

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 8 (197) • ROK XV • MAJ 2011 • ISSN 1429-995X
WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

WEWNĄTRZ NUMERU:

Juwenalia – zapowiedzi

Festiwal Nauki

Reportaż z Iranu

Student szuka pracy



**OFF plus
camera**
INTERNATIONAL FESTIVAL
OF INDEPENDENT CINEMA

Majka i Tomasz

wolontariusze festiwalu Off Plus Camera.

Czy warto angażować się w takie projekty?

Ogólnopolski Studencki Konkurs Fotograficzny GŁĘBIA SPOJRZENIA – laureaci

Kategoria:
fotografia newsowa
„Z prędkością światła”



I miejsce – Maciej Przytycki, „Kto pierwszy?”



II miejsce – Jarosław Respondek, „Bieg pustynny”



III miejsce – Marcin Wygachiewicz, „Sztuka negocjacji”



TEKST: ASJA BARANOWICZ
RYSUJE: JUSTYNA KIERAT



Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny:

Jacek Gruszczyński

Zespół:

Bartek Borowicz (redaktor działu kultura),
Martyna Słowik, Justyna Kierat (rysunki),
Justyna Ciszek, Katarzyna Stasiak,
Errol Tapiwa Muzawazi (felietonista),
Weronika Markiewicz, Miłosz Kluba,
Robert Rusek, Marzena Kaleta, Emil Regis,
Marta Zabłocka, Katarzyna Rodacka,
Anita Gorczycka, Natalia Zasadni,
Joanna Białowicz, Dagmara Jagodzińska, Alicja
Szyrszeń

Okładka:

Fot. Marta Zabłocka

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek Gruszczyński

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciele WUJ-a:

Bartek Borowicz

Numer zamknięto:

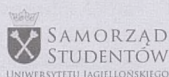
1 maja 2011 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

5000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie
zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji
tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.

Konkurs fotograficzny rozstrzygnięty

Fotograficzne atelier wciąż w cenie

Nie od wczoraj wiadomo, że współczesna cywilizacja jest cywilizacją obrazu. Wernisaż wieńczący Ogólnopolski Studencki Konkurs Fotograficzny GŁĘBIA SPOJRZENIA dowiódł, jak wielkim zainteresowaniem cieszy się wciąż fotografowanie, i to nie tylko wśród studentów.

7 kwietnia w art klubie Błędne Koło zostały wręczone nagrody w trzech kategoriach konkursu fotograficznego dla studentów organizowanego przez studentów Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ.

W kategorii fotografii newsowej „Z prędkością światła” I miejsce zajął Maciej Przymek za zdjęcie „Kto pierwszy?”, II nagrodę zdobył Jarosław Respondek za fotografię „Bieg pustynny”, a III miejsce zajął Marcin Wygachiewicz, nagrodzony za zdjęcie „Sztuka negocjacji”. W tej kategorii wyróżnienie przyznano Natalii Gąsior za fotografię „Przełajem przez wieki”.

W kategorii fotografii publicystycznej „Subiektywnie w obiektywie” nagrodzono: Konrada Bryczka za zdjęcie „Wakacje” (I miejsce), Macieja Przemyka za fotografię Spowiedź (II miejsce) oraz Sylwię Pieczarę za zdjęcie „Zderzenie pokoleń” (III miejsce). Wyróżnienie zdobyły Anna Maria Bułeczka (zdjęcie „Snake Game”) oraz Martyna Wincenciak (fotografia „Nike i Nike”).

W kategorii fotografii artystycznej „Jak malowane” I miejsce przypadło Michałowi Grysówce (fot. „Kolejka”), a III miejsce Magdalenie Grzybowskiej (fot. „Gdy Kraków się budzi”). Wyróżnienie przyznano Magdalenie Maślerz (fot. „Inspirowane malarstwem nowoczesnym”). W tej kategorii jury nie przyznało II miejsca. Nagrodę specjalną Prezesa Koła Naukowego Studentów Dziennikarstwa UJ otrzymała Olga Bacca za zdjęcie „Irena”.

– Jestem zachwycona, że na konkurs wpłynęło ponad 100 prac i że z roku na rok cieszy się on coraz większym powodzeniem – mówi Monika Rucińska, tegoroczna koordynatorka Głębi Spojrzenia. – Jako studenci dziennikarstwa

chcemy nauczyć się nie tylko patrzeć na otaczającą nas rzeczywistość, ale także poznawać punkty widzenia innych, dlatego organizacja tego konkursu jest dla nas taka ważna – dodaje. – Mamy nadzieję, że za rok uczestników będzie jeszcze więcej, a my na pewno postaramy się o jeszcze lepszą organizację i jeszcze bardziej atrakcyjne nagrody! – zapewnia.

Impreza w Błędnym Kole zgromadziła mnóstwo osób, w tym wykładowców Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ, laureatów, studentów i pasjonatów fotografii.

– Uważam, że konkurs zakończony wystawą fotografii to świetna inicjatywa – mówi Filip Pigan, student filozofii. – Organizacja imprezy była bez zarzutu, jedynym minusem była lokalizacja. Myślę, że w Krakowie są bardziej odpowiednie lokale do organizowania wernisaży – dodaje. – Ale ten defekt rekompensowały pyszne ciasteczka i wino serwowane podczas imprezy – uśmiecha się.

Przypomnijmy, że w jury konkursu zasiadli: Tomasz Wiech, laureat World Press Photo, Tomasz Woźny, laureat Grand Press Photo, Stanisław Rozpędzik związany z PAP Foto, prof. Kazimierz Wolny-Zmorzyński, mediodziennik oraz dr Krzysztof Groń, wykładowca, absolwent wrocławskiej ASP.

Nagrodami w drugiej edycji konkursu były albumy fotograficzne ufundowane przez księgarnię specjalistyczną House of Albums, kursy fotografii sponsorowane przez Szkołę Kreatywnej Fotografii oraz bony książkowe.

MARTYNA SŁOWIK
FOTOGRAFIE Z KONKURSU PUBLIKUJEMY
NA II I III STRONIE OKŁADKI

Mistrzostwa autostopowe

Jedź na stopa!

Od 13 do 15 maja potrwa II Mistrzostwa Autostopowe „StopUJ” organizowane przez Akademicki Klub Turystyczny Rozdroże.

W zawodach mogą wziąć udział pojedyncze osoby, duety lub zespoły trzyosobowe, jak kto woli. Chęć udziału w zabawie należy zgłosić na adres: stopuj@gmail.com. W piątek, 13 maja, o godz. 15 zawodnicy spotkają się przy Collegium Novum, gdzie ustalą szczegóły rywalizacji oraz wylosują tzw. wylotówki, czyli miejsca, skąd wyruszy każdy zespół. Zabawa zakończy się 15 maja o godz. 20 w lokalu Kolanko no. 6 przy ul. Józefa 17 (dzielnica Kazimierz) – tam należy się stawić punktualnie, aby z powodzeniem ukończyć wyścig. Przez cały czas trwania autostopowej podróży należy ją dokumentować (zdjęcia, drobne pamiątki, filmiki, stemple pocztowe etc.). Wygra zespół, któremu uda się przejechać jak najwięcej kilometrów, dotrzeć w najdalsze zakątki i wrócić na czas w wyznaczone miejsce.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę, a każdy uczestnik zabawy bierze w niej udział na własną odpowiedzialność oraz ubezpiecza się we własnym zakresie. Dla zwycięzców przewidziano nagrody, m.in. przewodniki turystyczne, wejściówki do Krakowskiego Centrum Kinowego ARS, koszulki, kubki i inne gadżety.

Więcej informacji: <http://www.rozdroze.com/stopuj/>

MARTYNA SŁOWIK

Ciekawa inicjatywa naukowa z atrakcyjnymi nagrodami

Doktoranci zapraszają do rywalizacji

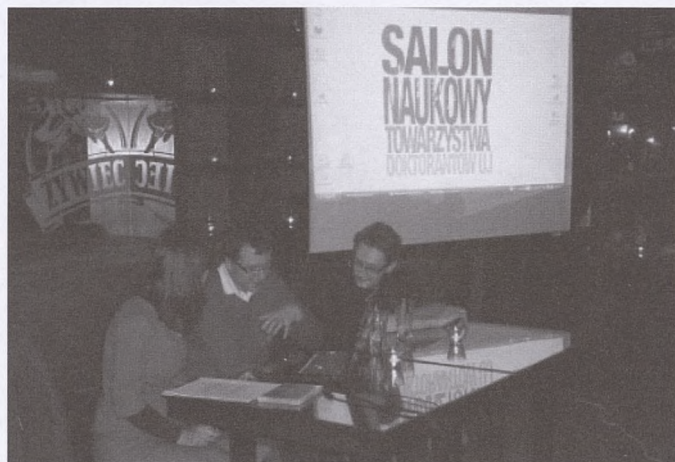
16 maja w Klubie pod Jaszczurami odbędzie się kolejne spotkanie w ramach Salonu Naukowego Towarzystwa Doktorantów UJ organizowanego przez Komisję Kultury TD UJ.

JUSTYNA CISZEK

To już ósme spotkanie II edycji imprezy. Pierwsza odbyła się w roku akademickim 2009/2010 jako kontynuacja tradycji Salonu Naukowo-Kulturalnego istniejącego od 2007 roku, którego pomysłodawcą był doktorant Janusz Górecki.

Podczas jednej sesji wygłaszane są trzy piętnastominutowe referaty o tematyce popularnonaukowej wybrane przez Kapitułę Konkursu w składzie: Prezes Towarzystwa Doktorantów UJ, Przewodniczący Komisji Kultury Towarzystwa Doktorantów UJ oraz trzech członków wskazanych przez Radę Towarzystwa TD UJ. Patronat honorowy nad inicjatywą objął prof. dr hab. Andrzej Mania, prorektor UJ ds. dydaktyki.

Od początku istnienia nowej formuły przedsięwzięciu towarzyszy konkurs na referat miesiąca. Jurorem jest publiczność, która ocenia wystąpienia uwzględniając trzy kryteria: przystępność przedstawionej te-



matyki, zawartość merytoryczną oraz sposób przedstawienia. Referaty, które zwyciężyły w poszczególnych miesiącach rywalizują następnie o miano referatu roku. Dla zwycięzców przewidziano nagrody finansowe. Dla autora referatu miesiąca 250 zł na zakup książek, a dla triumfatora rywalizacji w skali roku – 2000 zł na badania naukowe.

Pieniądze to jednak nie wszystko. – Dzięki uczestnictwu w Salonie młodzi naukowcy mogą zyskać doświadczenie i nowe umiejętności przydatne podczas wystąpień publicznych, ponieważ sposób prezentacji tematu musi być przystępny i atrakcyjny dla odbiorców, a po wystąpieniu mówca odpowiada na pytania słuchaczy. Co więcej, niektóre wydziały honorują takie wystąpienia punktami analogicznie do uczestnictwa w konferencji naukowej. Jest to także okazja by pokazać się w świecie doktorantów, zaciekać szersze grono



swoimi badaniami, poznać kogoś, kto zajmuje się podobnym zagadnieniem – zapewnia Katarzyna Suszkiewicz z Komisji Kultury TD UJ. Każdy z prelegentów otrzymuje certyfikat uczestnictwa z potwierdzeniem wygłoszenia referatu, który zgodnie z wydziałowymi zasadami punktacji można wpisać do Karty Osiągnięć Doktoranta.

Więcej informacji na temat Salonu oraz zasady konkursu i trybu zgłaszania referatów: <http://www.doktoranci.uj.edu.pl/kultura-i-sport/salon-naukowy>.



TEKST: ASIA BIAŁOŚCICKA
RYŚUNEK: JUSTYNA HEDAT



O, ZIMOWA
OPONKA!
CZAS NA
DIETĘ!



DZIWNIE,
ZAWSZE,
GDY
MYŚLĘ
O DZIECI,
KUSI MNIE
BY KUPIĆ
SOBIE
PIZZĘ...



O, PROBLEM
SAM SIĘ
ROZWIĄZAŁ...

Festiwal Nauki, czyli jasna strona uniwersytetu

Ciekawi cię, jak wygląda promieniowanie kosmiczne? Chciałbyś dowiedzieć się, jak sporządzić sztuczną krew, żeby przestraszyć swojego kolegę? A może chcesz sprawdzić swoją wiedzę w rozmaitych konkursach z nagrodami? Interesujące doświadczenia, nowe umiejętności, możliwość pogłębienia wiedzy – znajdziesz to 11-14 maja na Festiwalu Nauki w Krakowie.



WERONIKA MARKIEWICZ

Główne wydarzenia festiwalowe będą miały miejsce na Rynku Głównym. Przewidziane są również dodatkowe atrakcje dostępne w siedzibach współorganizatorów.

Rynek Główny

Oficjalne otwarcie Festiwalu nastąpi w czwartek w samo południe na Rynku Głównym. Tego dnia rozpoczną się występy na estradzie i festyn nauki. Do soboty Rynek zostanie opanowany przez studentów różnych uczelni i kierunków, którzy w przydzielonych namiotach będą czekać na zainteresowanych. – Do Festiwalu przygotowujemy się bardzo skrupulatnie. Staramy się stworzyć ciekawy program, żeby jak najlepiej wypaść przed publicznością – mówi Weronika Urbanik-Pęk, studentka filologii hiszpańskiej. – Pragniemy podzielić się naszą pasją i odpowiemy na wszystkie pytania dotyczące naszego kierunku.

Na festiwalowej scenie będzie można zobaczyć m.in. pokazy doświadczeń fizycznych, koncerty chórów uczelnianych, pokazy formacji tanecznych. W ostatni dzień festiwalu o godz. 16.30

odbędzie się artystyczny pokaz żonglerki w wykonaniu Kamila Dzilińskiego, finalisty Mam Talent.

Mapping

Na uwagę zasługuje projekt Akademii Sztuk Pięknych wykorzystujący technikę mappingu. Od środy do piątku, o 21.30 na dwie ściany Ratusza będzie rzutowany obraz przedstawiający dekonstrukcję ratusza i będący jego tytułowym „Retuszem”, który zmieni go w inny obiekt w obrębie oryginalnego kształtu architektonicznego. – Mapping jest rodzajem projekcji wideofonicznej. Rzutowany obraz nakłada na obiekty nową rzeczywistość, w której architektura nie mogłaby zaistnieć bez mappingu – mówi Mariusz Front, koordynator projektu.

Rok noblistów a Festiwal

W ramach roku noblistów: Marii Skłodowskiej-Curie i Czesława Miłosza, do których nawiązuje hasło Festiwalu, organizatorzy zaplanowali m.in. wystawy poświęcone ich życiu i twórczości, projekcje filmów poświęconych Marii Skłodowskiej-Curie, debatę naukową na temat pierwiastków promieniotwórczych: radu i polonu, czy-

tanie poezji Czesława Miłosza w opowieści muzycznej, a także warsztaty drukarskie „Polscy nobliści w dziedzinie literatury”.

Dodatkowe atrakcje

Poza atrakcjami dostępnymi na Rynku Głównym przygotowano wystawy, prezentacje, wycieczki, pokazy i wykłady, które odbędą się w siedzibach współorganizatorów. W trakcie Festiwalu, po uprzedniej rezerwacji, będzie można zwiedzić m.in.: Stację Obsługi Tramwajów, Laboratorium Techniki Wysokich Napięć, pracownię histopatologiczną, a także wziąć udział „w poszukiwaniu zaginionej szkatułki” w Ogrodzie Doświadczeń i obejrzeć wystawę fotograficzną Wojciecha Plewińskiego we Włoskim Instytucie Kultury.

Zabytkowy tramwaj

Zabytkowy tramwaj będzie jeździł naokoło plant w czwartek 12 maja, między godz. 12 a 16. Odbędzie się to w ramach akcji promującej Festiwal. – Studenci naszej uczelni będą jeździli tramwajem i zachęcali do udziału w nim osoby znajdujące się na przystankach – mó-

wi Isabella Majewska, rzecznik prasowy Uniwersytetu Rolniczego. – Z tramwaju będzie można skorzystać bezpłatnie, a każdy pasażer otrzyma szczegółowy program festiwalu i pamiątkowy gadżet.

Głównym organizatorem XI edycji krakowskiego Festiwalu Nauki pod hasłem „Materia-Człowiek-Kultura” jest Uniwersytet Rolniczy. W roli współorganizatorów – 14 krakowskich uczelni wyższych, wśród nich UJ, oraz instytucje takie jak Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Inżynierii Miejskiej, Ogród Doświadczeń, Włoski Instytut kultury. Szczegółowy program na www.festiwalnauki.krakow.pl



ESNalia 2011

Porozumienie Erasmus Student Network Kraków United zaprasza wszystkich studentów na II edycję międzynarodowego festiwalu studenckiego – ESNalia 2011 (09.05-14.05)!

Projekt ten, powstały z inicjatywy wszystkich krakowskich sekcji ESN, ma na celu promocję polskiej kultury, pobudzenie zainteresowania kulturami studentów zagranicznych oraz międzynarodową integrację.

Pragniemy także przybliżyć polskim studentom działalność naszej organizacji, dlatego w program ESNaliów postanowiliśmy wpleść kilka naszych sztandarowych projektów, jak np. Eurodinner. Chcielibyśmy, aby każdy mógł znaleźć coś specjalnie dla siebie, dlatego też program naszego festiwalu jest bardzo urozmaicony: od wydarzeń sportowych poprzez m.in. city game na klubbingu skończywszy.

ESNalia to nowy, stale rozwijający się projekt, który tworzący jest w całości przez członków organizacji ESN. Mamy ambicję,

by stał się stałym punktem krakowskiego kalendarza imprez, a tym samym ubarwił harmonogram kulturalny miasta.

Warto nadmienić, iż ESNalia 2011 to jedyny festiwal w Polsce o tak bogatym programie organizowany z myślą o studentach zagranicznych, a którego nadrzędnym celem jest międzynarodowa integracja.

Korzystaj z ciepłych majowych dni, oderwij się na chwilę od obowiązków i dołącz do wspólnej zabawy!

Zapraszamy na naszą stronę internetową: www.esnalia2011.com oraz fanpage na facebooku.

Podejmij wyzwanie, weź udział w ESNaliach! Obiecujemy: będzie się działo!

WIOLETTA DROZD, ESN

HARMONOGRAM ESNALIÓW 2011

Poniedziałek i Wtorek, 9 – 10 maja

- InfoMarket – promocja zagranicznych wymian studenckich

Wtorek 10 maja 2011

- Eurodinner – kulinarna podróż po krajach całej Europy, degustacja tradycyjnych potraw regionalnych oraz świetna okazja do poznania studentów zagranicznych! **Start:** godz. 18.00 w Klubie Kijów.

Środa 11 maja 2011

- ESNalia BANDITOS CLUBBING – wspólna impreza w klubie Diva przy ul. św. Tomasza 20, integrująca polskich i zagranicznych studentów. **Start:** godz. 22.00, Klub Diva

Czwartek 12 maja 2011

- City Game – specjalna gra zorganizowana dla zagranicznych studentów. **Start:** godz. 14.30; zbiórka przed Galerią Krakowską
- Flash Mob – happening w jednym z najruchliwszych miejsc miasta **Start:** godz. 18.00; zbiórka przed Galerią Krakowską
- Mural – specjalnie przygotowany okolicznościowy „mur”, na którym wszyscy chętni będą mieli okazję dać wodzę fantazji **Start:** godz. 18.30; zbiórka przed Galerią Krakowską

Piątek 13 maja 2011

- Euro 2011 – emocjonujący turniej piłkarski! 12 pięciosobowych drużyn w skład których wejdą studenci całego świata stoczy walkę o honor oraz tytuł prawdziwego mistrza! Rejestracja drużyn na naszej stronie internetowej: www.esnalia2011.com **Start:** godz. 12.00; boisko kampusu AGH, obok klubu Filutek.

Sobota 14 maja 2011

- Gala Finałowa – finałowe zwieńczenie tegorocznych ESNaliów w Klubie pod Jaszczurami. **Start:** godz. 21.00; Klub pod Jaszczurami

AIESEC

The international platform for young people to explore and develop their leadership potential

Wyjedź na praktykę lub wolontariat z AIESEC!

Do 25 maja trwa rekrutacja na praktyki zagraniczne i wolontariat. Praktyki są przeznaczone dla osób po 3. roku studiów, a wolontariat – dla studentów wszystkich lat. Obydwie formy pozyskiwania nowych umiejętności i doświadczenia zawodowego skierowane są do studentów chcących się rozwijać w międzynarodowym środowisku. Zdecyduj już teraz jak spędzisz zbliżające się wakacje.

Płatne praktyki zagraniczne skierowane są do osób po 3. roku studiów oraz absolwentów, do dwóch lat po ich ukończeniu. Praktyka trwa od 6 do 18 miesięcy, a wśród krajów, do których można wyjechać dzięki AIESEC znajdziesz m.in. Chiny, Brazylię, Turcję, Niemcy, a nawet egzotyczne Indie. Do wyboru, zależnie od wykształcenia i posiadanego lub pożądanego doświadczenia zawodowego, są 3 rodzaje praktyk:

Praktyki techniczne

oparte są na programowaniu, tworzeniu i administrowaniu baz danych, sieci komputerowych i grafice komputerowej.

Praktyki biznesowe

są związane z zarządzaniem, marketingiem, finansami, tworzeniem strategii w przedsiębiorstwach.

Praktyki edukacyjne

przeznaczone są dla studentów filologii. AIESEC umożliwia praktykę np. jako tłumacz lub lektor.

Jeżeli chcesz być wolontariuszem w jednym z krajów, takich jak: Indie, Chiny, Wietnam czy Tajwan, to masz taką możliwość w zasięgu ręki. Wolontariat trwa od 6 do 8 tygodni i polega najczęściej na pracy z dziećmi, ich edukacji na temat odrębnych kultur, zwiększaniu

świadomości wokół zagadnień dotyczących HIV/AIDS i ochrony środowiska oraz na pracy w organizacjach pozarządowych. Wolontariusze nie muszą posiadać wykształcenia kierunkowego i przeważnie jedynym wymogiem jest znajomość języka angielskiego na poziomie komunikatywnym.

Proces rekrutacji jest prosty – najpierw składasz aplikację, następnie czeka cię rozmowa z członkiem organizacji. Jeśli przejdiesz te etapy, kolejnymi są testy językowe i weekendowe szkolenie przygotowawcze. Potem już tylko musisz znaleźć swoją wymarzoną praktykę lub wolontariat w interesującej cię branży, kraju i terminie oraz... wyjechać.

Czekamy na Twoje zgłoszenie. Zaaplikuj na www.krakow.aiesec.pl.

Czym jest AIESEC?

AIESEC to międzynarodowa organizacja studencka, licząca ponad 50 000 członków, działająca w 107 krajach, na ok. 1600 uniwersytetach. Organizacja umożliwia młodym ludziom odkrywanie własnego potencjału, m.in. dzięki udziałowi w praktykach zagranicznych oraz licznych konferencjach, seminariach i projektach tworzących globalne środowisko edukacyjne. AIESEC pomaga studentom rozwijać wrażliwość kulturową, zdolność aktywnego uczenia się, przedsiębiorczość i odpowiedzialność społeczną.

Konferencja

Nowe w nowych mediach

Sekcja Medialna Koła Naukowego Studentów Socjologii UJ organizuje kolejną edycję Konferencji Naukowej „Media w Polsce”. Tym razem tematem przewodnim konferencji, która odbędzie się 3 i 4 czerwca, są nowe media.

Uczestnicy konferencji spotkają się za pośrednictwem komunikatora Skype z Paulem Levinsonem, autorem książki „Nowe nowe media”, w której opisuje najnowsze trendy w technologiach komunikowania, a także z Andrew Keenem, kontrowersyjnym krytykiem idei Web 2.0 i autorem dzieła „Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę”. „Na żywo” spotkają autorów raportu „Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze” z Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS, którzy opowiedzą, jak nowe technologie zmieniają życie młodych ludzi. Będą mieli również okazję posłuchać wykładu profesora Tomasza Gobana-Klasa, który swoją obecnością uświetni konferencję już po raz trzeci.

Organizatorzy tegorocznej edycji kładą nacisk przede wszystkim na otwartą dyskusję między uczestnikami wykładów a ekspertami. Nie zabraknie również warsztatów. Podobnie jak w zeszłym roku, w drugim dniu wydarzenia odbędą się zajęcia prowadzone przez praktyków, obejmujące m.in. marketing w social media czy planowanie kampanii reklamowej z wykorzystaniem nowych mediów.

Konferencja „Co nowego w nowych mediach?” odbędzie się 3 i 4 czerwca w Bibliotece Jagiellońskiej oraz w Instytucie Socjologii UJ przy ul. Grodzkiej 52. Szczegóły wkrótce na portalu Facebook.

KATARZYNA STASIAK

Konferencja studencko-doktorancka

NEOAzja

Szanowni studenci i doktoranci,

Dalekowschodnie Koło Naukowe oraz Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego mają przyjemność zaprosić do wzięcia udziału w konferencji studencko-doktoranckiej poświęconej współczesnym problemom społecznym w krajach regionów Azji Centralnej, Południowej, Wschodniej oraz Południowo-Wschodniej.

Celem konferencji jest zwrócenie uwagi na problemy społeczne i ekonomiczne w tym rejonie świata, w którym ogniskują się one ze szczególną mocą i odciskają trwale piętno na jego mieszkańcach. Chcemy również propagować wiedzę na temat Środkowego i Dalekiego Wschodu, jako obszarów stanowiących coraz większą przeciwwagę dla państw zachodniego kręgu kulturowego i wytyczających nowe wzorce zachowań oraz normy społeczne. Ponadto, dzięki temu wydarzeniu, zamierzamy skonsolidować środowisko studentów, którym nie jest obca wyżej wspomniana tematyka. Naszym zadaniem jest walka ze stereotypami, którą pragniemy realizować przez tę konferencję. Wszelkie pytania prosimy kierować na dkn.poczta@gmail.com lub na naszą stronę na Facebook'u <http://www.facebook.com/konferencja-neoazja>.

TERMIN: 3 czerwca 2011

MIJESCE: Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ
(Gronostajowa 3, 30-387 Kraków)

Errol Tapiwa Muzawazi urodził się w Zimbabwie w 1984 roku, studiuje prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest trzykrotnym rekordzistą w Księżce Guinnessa w prowadzeniu najdłuższego wykładu – mówił nieprzerwanie przez 121 godzin! W latach 2006 i 2008 był przewodniczącym Afrykańskiego Koła Naukowego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2008 roku zorganizował i był również sekretarzem 18-osobowej delegacji Uniwersytetu Jagiellońskiego do Południowej Afryki. Dołączył do Biura Prokuratorskiego w Międzynarodowym Trybunale Karnym dla Rwandy, gdzie pomagał w gromadzeniu materiałów oskarżających głównych odpowiedzialnych za ludobójstwo w Rwandzie w 1994 roku. W 2010 roku, podczas wyprawy badawczej, przemierzył Afrykę z północy na południe. Z czytelnikami WUJ-a dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat motywowania się do osiągnięcia założonych celów.



Inspiration Corner

Do not wait for the best weather

You probably have some dreams and things you have been wanting to do for some time now but for some reason you just are not doing it. One of the reasons why you haven't done it is not because you are dull and lazy, but because you are waiting for the best time or the 'right time'.

But the truth is there is nothing like the best weather to start achieving your dreams. Over the years, I have realized that the same people who say it is too hot to do something are the ones who will say it is too cold to do it. Or more familiar, those who say they are too young to go for the big dream are sure one day to say they are too old for it.

In the 2 years I spent preparing to traverse Africa from north to south, every problem you can imagine came my way. From financial inadequacies, technical faults of the car, discouragement from friends and relatives, visa problems, conflicts in some African countries that were in my route... all these were sure signs that the weather was bad for me to start the expedition. Despite these 'bad weather signs', I embarked on the journey and now, with the benefit of hindsight, I see that actually there never was going to be good conditions for embarking on such expeditions. 50 years from now, all the problems I faced are the same ones that will face anyone wanting to do the kind of expedition I did.

There are 3 kinds of people:

- Those who wait for things to happen
- Those who wonder what is happening
- Those who make things happen

Waiting for things to happen means waiting for the good weather. Wondering what is happening means failing to understand why the weather is like what it is. And making things happen means no matter the weather, the dream is pursued.

**Come rain come shine, come hailstorm
come thunder, do it!**

Wspomnienie Jana Pawła II

O papieżu – poloniście

Na fasadzie siedziby Wydziału Polonistyki UJ przy ul. Gołębiej zawisła tablica upamiętniająca filologiczne studia Karola Wojtyły. Została ona odsłonięta 27 kwietnia. W uroczystości wzięli udział m.in.: kard. Franciszek Macharski, rektor UJ prof. Karol Musioł, prof. Tadeusz Ulewicz, były rektor UJ prof. Franciszek Ziejka, dziekan Wydziału Polonistyki prof. Jacek Popiel oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka.

„W tym gmachu na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1938-1939 studiował filologię polską Karol Wojtyła papież Jan Paweł II” – głosi napis wyryty na tablicy (po polsku i po łacinie).

– Teraz wszyscy przechodnie będą mogli przystanąć przy tym budynku i wspomnieć tego wielkiego człowieka, a naszego studenta, który chodził tą ulicą, szlifował te bruki i zdobywał wiedzę na Uniwersytecie – powiedział podczas uroczystości prof. Karol Musioł, rektor UJ. Prof. Franciszek Ziejka przypomniał fragment homilii wygłoszonej przez Jana Pawła II w kolegiacie św. Anny w 1997 roku. Papież mówił wtedy, jak wielkie znaczenie miały dla niego studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i kontakty z profesorami. Wspominał między innymi profesorów: Stanisława Pigionia, Stefana Kołaczkowskiego, Kazimierza Wykę, Kazimierza Nitscha i Zenona Klemensiewicza.

Społeczność uniwersytecka już w 1981 roku chciała upamiętnić w taki sposób studia Karola Wojtyły na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pomysłodawcą wmurowania tablicy był prof. Tadeusz Ulewicz – przyjaciel papieża z okresu studiów na polonistyce. Zamiar ten udało się jednak zrealizować dopiero w roku 1997 – wtedy to tablica zawisła na drugim piętrze siedziby wydziału, nazywanej „Gołębnikiem”.

MIŁOŚ KLUBA

Zespół ds. PR Samorządu Studentów zaprasza

Jak wyrastają inicjatywy



Kropki na trawie Kopcu Krakusa? Niemożliwe? A jednak. Skąd one się wzięły? Nie mają nic wspólnego z kęgami w zbożu i nie zostały stworzone przez UFO. Powstały dzięki Sekcji Reklamy Koła Naukowego Studentów Socjologii UJ oraz Zespołowi Zadaniowemu ds. Public Relations Samorządu Studenckiego UJ.

Również z ich inicjatywy odbyło się nagranie (wspólne z telewizją internetową Przystanek Student) klipu promującego jedną z organizowanych przez nich imprez – wielkie studenckie party z grą w twistera w roli głównej. Jak widać, nie ma dla nich rzeczy niemożliwych.

Na jednym ze spotkań można było usłyszeć donośny głos Zastępcy Koordynatora Zespołu ds. PR: „Nie podcinamy sobie skrzydeł! Zaczynamy od tego, co chcemy, jeśli się nie uda, dopiero wtedy obniżamy poprzeczkę”. Zespół podzielony jest na kilka mniejszych sekcji, zajmujących się konkretnymi zadaniami. Każda sekcja ma swojego lidera, który nadzoruje ich wykonywanie. Wszystkie sekcje spotykają się raz w tygodniu na spotkaniu ogólnym, a ponadto każda oddzielnie, w zależności od potrzeb. Dlatego tak liczna

grupa może sprawnie pracować i dzięki takiej organizacji udaje się realizować kilka projektów równolegle.

Zespół Zadaniowy ds. PR Samorządu Studentów powstał z inicjatywy studentów (wtedy) pierwszego roku socjologii i pomimo tego, że działa od 13 miesięcy, zdążył zrealizować już kilka dużych przedsięwzięć. Jednym z nich była I Edycja Ogólnopolskiego Konkursu „Jak sprzedać nic? Czyli reklama przyczepki do kurczaczki”. W bardzo krótkim czasie udało się zorganizować i przeprowadzić konkurs, który polegał na zareklamowaniu czegoś nieistniejącego.

Do promocji zostali zaangażowani znani politycy i aktorzy m.in. Bogusław Sonik, Maciej Stuhr oraz Maciej Zakościelny. Event zakończył się uroczystą galą rozdania nagród, która odbyła się w Collegium Novum, a szczęśliwi zwycięzcy mieli okazję zwiedzić Parlament Europejski w Brukseli.

W tym roku konkurs jest częścią większego programu „Aktywni w Samorządzie”. Jest to szeroko zakrojona akcja promująca aktywną działalność w samorządach studenckich a zarazem próba zachęcenia studentów do integracji w środowisku nie tylko swojej placówki edukacyjnej.

Według studentów Zespołu jest to jednak przede wszystkim akcja promująca tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Na program składają się też wspomniana impreza twisterowa, która odbędzie się 10 maja w Centrum Kultury Rotunda oraz Dzień Spełniania Marzeń (5 czerwca na Małym Rynku). W tym wyjątkowym dniu najmłodsi mieszkańcy Krakowa będą mieli okazję przenieść się w niecodzienny świat – świat, w którym ich marzenia staną się rzeczywistością. A odbędzie się to dzięki niezliczonym atrakcjom, warsztatom oraz pokazom łączącym sztuki walki, muzykę, taniec i sztukę cyrkową.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych do współpracy z Zespołem. Jest to niepowtarzalna okazja do nauczenia się w praktyce zarządzania projektami, działania w grupie, zdobywania umiejętności przydatnych w dalszej pracy zawodowej, ale i świetnej zabawy!

Zapraszamy też na wszystkie planowane przez Sekcję wydarzenia. Już 10 maja przyjdź zagrać z nami w twistera w Centrum Kultury w Rotundzie i przyłóż swoją rękę do zakręcenia Krakowa!

KAROLINA BUTURLA

Relacja z Kuby

W kraju dwóch pór roku



ROBERT RUSEK

Odkąd pamiętam Kuba była obecna w moim życiu. Zaczęło się gdy miałem 6 lat i dostałem pierwszy klaser ze znaczkami od dziadka. Były w nim znaczki z Kuby. Właśnie wtedy odkryłem istnienie tego miejsca na Ziemi. W 2007 roku dotarłem na Kubę po raz pierwszy. Już wtedy czułem, że muszę tu jeszcze kiedyś wrócić. Umożliwił mi to program Ánimo, ¡Chévere!

O programie dowiedziałem się od mojego kolegi – Łukasza. Proces aplikacji wymagał dostarczenia wielu dokumentów. Czasu było niewiele, ale dzięki niezastąpionej Pani Basi z sekretariatu elektronicznego przetwarzania informacji wszystko udało się skompletować na czas i po dwóch miesiącach otrzymałem decyzję o przyznaniu mi stypendium doktoranckiego z informatyki.

Być studentem na Kubie

Studiowanie na Kubie z wielu powodów różni się od studiowania w Polsce. Jednak studentów wszystkich krajów, bez względu na ich pochodzenie, rasę, kulturę i wyznanie, łączy jedno. Na Kubie nazywa się „¡Fiesta!”. Festą celebryje się wszystko. Studencka impreza najczęściej przybiera formę „5-9”, czyli zaczynamy o 17:00 i kończymy o 21:00. Dzięki temu można imprezować niemal codziennie i uczestniczyć w zajęciach dnia następnego. Oczywiście wszystko zależy od ilości spożytego rumu, ale Kubańczycy znają umiar, a fiesty kubańskie opierają się głównie na tań-

czeniu, a nie ćwiczeniu mięśnia dwugłowego ramienia gestem podającym naczynie wypełnione magiczną cieczą do ust.

Studia na Kubie trwają dłużej niż w Polsce. 5 lat trwa zdobycie tytułu licencjata lub inżyniera. Potem trzeba odsłużyć 3-letnie „servicio social” – praca za symboliczne wynagrodzenie, która jest formą zapłaty dla państwa za studia. Potem można kontynuować edukację na studiach magisterskich. Cały proces jest więc rozłożony w czasie, jak zresztą wszystko w tym kraju.

Wszędzie dobrze, ale w Piaście najlepiej

Ze względów politycznych na Kubie dla obcokrajowców przewidziany jest oddzielny akademik – płatny (i to słono), o nieco lepszym standardzie, chociaż mimo to warunki w nim panujące są dość surowe, a w pokojach można spotkać rozmaite gatunki zwierząt.

Nie ulega wątpliwości jedno: kto spędził na Kubie trochę więcej czasu, wie, dlaczego kuchnia kubańska nie cieszy się światową sławą. Studencka stołówka jest darmowa, ale i tak też smakuje jedzenie tam podawane. Da się przeżyć, ale co ja bym teraz dał za stołówkę studencką w DS. Piast!

Oczywiście zdarzają się też wyjątki w jakości stołowego jedzenia. Są one powodowane przyjazdem ministra albo rocznicą jakiegoś wydarzenia związanego z Rewolucją. Na ten czas odbywają się również akademie, na których obecność jest obowiązkowa. Budynki uczelni są zamknięte, a wszyscy zmuszeni są udać się w wyznaczone miejsce.

Robert Rusek, absolwent elektronicznego przetwarzania informacji na UJ, odważył się na kontynuację studiów doktoranckich w Instituto Superior Politécnico José Antonio Echeverría w Hawanie, stolicy Kuby. Swoimi przemyśleniami na temat odległego kraju, a szczególnie życia studenckiego w nim, dzieli się z czytelnikami WUJ-a.



Codzienna walka

„La lucha” (walka) – tak Kubańczycy określają swoją codzienność. Mówią: „Z Kubą jak z kobietą – trzeba ją szanować i doceniać, ale nie próbuj zrozumieć ani jej zmieniać”. Życie na Kubie nie jest łatwe. To kraj, w którym połowę życia spędza się na czekaniu. Tu każdy na coś czeka. Na autobusy, które nie mają rozkładu, na pociąg, który ma rozkład, ale na który z niewiadomych powodów trzeba przyjść kilka godzin wcześniej i czekać, wreszcie we wszechobecnych, sklepowych kolejkach (w sklepach prawie nic nie ma, a we wszystkich jest to samo). Kuba to kraj czekania. Tu czekanie jest czynnością taką, jak czytanie, prasowanie, taką jaką słuchanie muzyki było kiedyś.

Polaquito

Na dźwięk słowa „Polonia” większość Kubańczyków, zwłaszcza tych nieco starszego pokolenia, uśmiecha się uprzejmie.

W latach 70. i 80. wielu z nich uczestniczyło w wymianach studenckich bloku socjalistycznego. Świadomość istnienia Polski u młodego pokolenia jest jednak znacznie mniejsza. Oczywiście każdy słyszał z nazwy, ale ze wskazaniem na mapie jest już często trochę gorzej. Pierwsze skojarzenie na słowo Polska to „polaquito” – tak popularnie jest zwany Fiat 126p, który w latach przyjaźni był eksportowany na Kubę. Faktem jest jednak, że te auta, naprawiane na Kubie, służą tam do dziś i to chyba lepiej niż w rodzinnej Polsce.

Inną rzeczą powszechnie znaną na Kubie są polskie kreskówki. Wszyscy znają „Bolka i Lolka”, „Reksia” czy „Zaczarowany ołówek” – chociaż wrzuca się je do jednego worka wraz z „Wilkiem i zającem” i nazywa „kreskówki rosyjskie”.

Taka jest rzeczywistość tego niesamowitego kraju i niesamowitych ludzi i tak wygląda życie studenta na wyspie, na której nie rozróżnia się lata od wiosny, a zimy od jesieni. Jest za to pora sucha i pora deszczowa.

W jaki sposób studenci szukają pracy?

Student szuka pracy

Internet, prasa, biura karier? A może znajomości? Jak dziś wygląda poszukiwanie pracy i praktyk przez studenta?

MARZENA KALETA

Akcja 1: Internet

Dzisiaj, w dobie Internetu, najpopularniejszym sposobem szukania pracy są portale internetowe. Można w nich znaleźć mnóstwo ogłoszeń w jednym miejscu, bez wychodzenia z domu. Powinno więc być najłatwiej. Ale czy najskuteczniej? – Jestem zapisana na kilka subskrypcji z portali oferujących wyszukiwanie ofert według wybranych kryteriów, tam też najczęściej zaglądam. Swoją przyszłość wiążę z konkretną dziedziną, dlatego czasem wpisuję też interesujące mnie stanowisko po prostu w Google. To również działa. Dodatkowo, sprawdzam strony internetowe potencjalnych pracodawców, gdzie ukazują się jakieś ciekawe oferty – mówi Agata, studentka V roku. Inna osoba dodaje: – Jestem zarejestrowana na jednym z portali pracy i regularnie dostaje oferty z kilku branż, które mnie interesują; również dotyczącej pracy za granicą, ale raczej o charakterze sezonowym. Na razie jednak moje szukanie jest bezskuteczne.

Natalia, studentka ostatniego roku psychologii na UJ, również tam szuka pracy, ale obserwuje od jakiegoś czasu nieeleganckie zwyczaje wśród pracodawców: – Nie podają oni swoich danych ani firmy, a każą wysyłać dokumenty w ciemno. Nie mam zamiaru tego robić, bo zarówno CV, jak i list motywacyjny to zbiór różnych ilości danych osobowych.

Ostatnio, namówiona przez koleżankę, założyłam sobie konto na Goldeline.pl. – Umieściłam swoje CV, przeglądam również oferty. W tym przypadku cenny jest fakt, że jesteś widoczny dla pracodawców i to oni mogą cię

„wyhaczyć”. Oprócz tego dostępne są tam także fora i grupy dyskusyjne, które służą do wymiany doświadczeń – wtrąca Marta, studentka jednej z krakowskich uczelni.

Akcja 2: Targi pracy

Szansą na nawiązanie bezpośredniego kontaktu z pracodawcą, jeszcze przed rekrutacją, są targi pracy, organizowane na różnych uczelniach. – Brałam udział w kilku, miałam okazję porozmawiać z ludźmi z różnych firm, podpytać, jak dana praca wygląda – mówi Agata. Targi to miejsce, gdzie zwyczajnie można zacerpnąć informacji, zorientować się, kogo firmy dzisiaj poszukują i na co kładzie się największy nacisk.

Akcja 3: Biura karier

Są przy każdej uczelni. Pomagają studentom oraz absolwentom odnaleźć się na rynku pracy – tuż po studiach, albo jeszcze w czasie ich trwania. Biura karier nie tylko udostępniają ciekawe oferty pracy, a także organizują różne szkolenia, np. dotyczące rozmów kwalifikacyjnych. Warto się do nich udać również w celu skonsultowania swojego CV.

Akcja 4: Gazety

Do niedawna to ogłoszenia umieszczane w prasie cieszyły się największą popularnością wśród osób poszukujących pracy. – Teraz czasy się zmieniły. Ogłoszenia w gazecie i tak z reguły wędrują potem do Internetu, więc nawet się nie wysilałam z ich kupowaniem – mówi Magda, absolwentka AWF. Studenci traktują gazety, jako dodatek do tych umieszczanych w Internecie. Często okazuje się też, że oferty są już nieaktualne. – Ja gazet raczej nie przeglądam pod kątem ogłoszeń, ponieważ oferty tam zamieszczone kojarzą mi się głównie z chałupnictwem, ewentualnie pracami budowlanymi. Po prostu nie sądzę, żebym w gazecie mogła znaleźć ogłoszenie dla siebie, ale oczywiście mogę się mylić – stwierdza Agata.

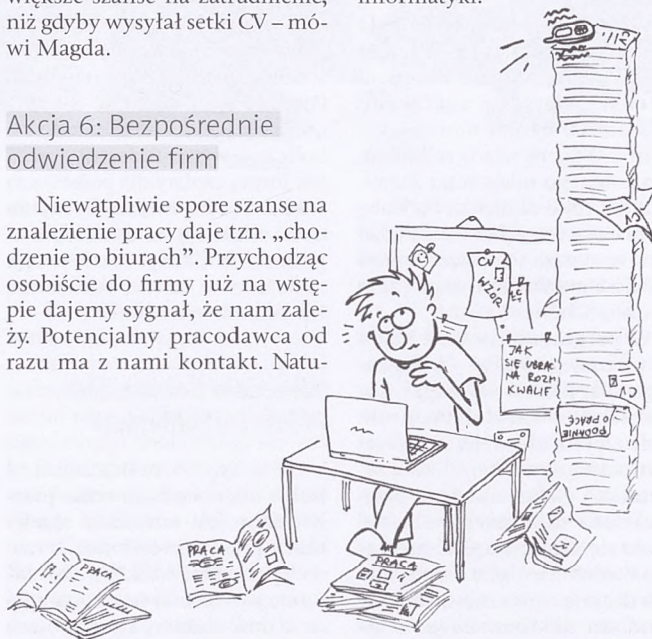
Akcja 5: Znajomości

Znajomości są z pewnością ciągle popularnym sposobem, który wykorzystują młodzi ludzie przy poszukiwaniu pracy. – Pytam po rodzinie i znajomych, czy o czymś nie słyszeli. Myślę, że będąc poleconym przez kogoś, ma się większe szanse na znalezienie zatrudnienia, bo w dzisiejszym świecie konkurencja jest ogromna. Nie jest rzadkością też, że niektóre firmy się nie ogłaszają. O tym, że kogoś poszukują, może nas poinformować tylko znajomy. Wtedy taki kandydat ma na pewno większe szanse na zatrudnienie, niż gdyby wysyłał setki CV – mówi Magda.

Akcja 6: Bezpośrednie odwiedzenie firm

Niewątpliwie spore szanse na znalezienie pracy daje tzn. „chodzenie po biurach”. Przychodząc osobiście do firmy już na wstępie dajemy sygnał, że nam zależy. Potencjalny pracodawca od razu ma z nami kontakt. Natu-

ralnie, nie zawsze to coś daje, zwłaszcza jeśli w tym momencie firma nie szuka pracownika, ale jest szansa, że nas zapamięta i przy kolejnej okazji „odkurzy” nasze CV. – Mając 3,5 letnie doświadczenie w branży telekomunikacyjnej (studiuję zaocznie), planuję zmienić zatrudnienie. Nie zamierzam się jednak ograniczać do korzystania tylko z serwisów internetowych. Będę składać CV i listy motywacyjne bezpośrednio do firm, które mnie interesują. Myślę, że zwiększam tym szansę na rozmowę z kimś odpowiedzialnym za rekrutację – mówi Darek, student informatyki.



ZDANIEM EKSPERTA

Jeśli naprawdę zależy nam na znalezieniu zatrudnienia, konieczne jest kompleksowe działanie. Na pewno podstawowym narzędziem szukania pracy jest Internet – warto nie tylko założyć sobie profil na portalu społecznościowym nakierowanym na rozwój kariery czy subskrybować oferty, ale też codziennie przeglądać ogłoszenia pojawiające się na różnych stronach. W ten sposób będziemy na bieżąco z tym, co dzieje się na rynku pracy i żadna ciekawa oferta nam nie umknie.

Bezpośredni kontakt z firmą lub odwiedzenie Targów Pracy pomoże zebrać informacje na temat konkretnych pracodawców i pokaże im, że jesteśmy zmotywowani i aktywnie kreujemy swoją ścieżkę zawodową.

Niezależnie od tych działań, miejmy oczy i uszy otwarte – tzw. „poczta pantoflowa” i networking to nadal świetne źródło informacji o potencjalnych wakatach.

PATRYCJA SUPIK, BIURO KARIER UJ

Jak studenci oceniają swoje szanse po studiach.

Co z tą pracą?

Różowo nie jest. Tak najkrócej można podsumować opinie studentów na temat pracy zaraz po studiach. Większość z nich, choć daleka od defetyzmu, nie ma złudzeń. Rynek nie czeka na nich z otwartymi ramionami. Są jednak i tacy, którzy o przyszłość się nie boją.

EMIL REGIS

Strefa obaw

– Studia mam super. Rozwijają moją życiową pasję – mówi Kuba, IV rok leśnictwa na UR. – Ale co z tego, skoro po nich muszę ustawić się w długiej kolejce czekających na jakiś wakat, gdzieś tam, na drugim końcu Polski – dodaje. Jeszcze gorzej od leśników swoje szanse oceniają absolwenci socjologii, filozofii, pedagogiki, ochrony środowiska i historii. Tu praktycznie nikt nie liczy na pracę w zawodzie. – Marnie widzę moją przyszłość jako terapeuty rodzinnego – twierdzi Dorota, III rok pedagogiki rodziny na UPJPII. – Zapotrzebowanie społeczne jest olbrzymie, ale miejsc pracy prawie wcale.

Co zdaniem studentów pomaga w znalezieniu posady? Przytłaczająca większość z nich, niczym mantrę, powtarza jedno słowo: znajomości. – Uczelnia obiecywała nam nie wiadomo co – żali się Tomek, absolwent biotechnologii na UJ. – Ale w praktyce praca jest tylko dla tych, którzy mają dobre plecy – dodaje z urazem. Co jeszcze, prócz koneksji, otwiera drogę do kariery po studiach? Żacy podkreślają wagę doświadczenia i kontaktów zdobytych podczas praktyk

i staży. – *Warto angażować się w różne przedsięwzięcia na wielu frontach – twierdzi Kasia, III rok geodezji na UJ. Pomaga też wykształcenie techniczne, przyjemna aparycja i... seksualna otwartość. W Internecie można znaleźć setki ogłoszeń oferujących pracę w zamian za usługi seksualne, a niektóre oferty, prócz CV, wymagają złożenia zdjęć w strojach kąpielowych (tej drodze do zatrudnienia nie poświęcimy jednak dużo uwagi, to samo radzimy poszukującym pracy).

Studenci liczą się z tym, że sam dyplom nie wystarczy, by zdobyć pracę w zawodzie. – Bycie tylko filologiem nie daje nic! – przekonuje Ania, V rok anglistyki na UJ. – Język można dobrze poznać i bez studiów, a by pracować w szkole lub jako tłumacz, trzeba mieć dodatkowe papiery – dodaje. Podobnie jest też w przypadku studiów technicznych, nawet na kierunkach zamawianych. – Wątpię bym znalazł pracę w zawodzie bez konieczności kończenia dodatkowych kursów i szkoleń – mówi Bartek, III rok inżynierii środowiska na AGH.

Czy bolesną prawdą jest zatem dowcip, w którym pan z Urzędu Pracy mówi mamie Jasia, że ten musiałby skończyć studia, by zarabiać 1200–1400 zł brutto, bo po samej zawodowce to może liczyć jedynie na zarobki rzędu 3500–4000 zł? Na szczęście nie jest jeszcze tak źle!

Strefa nadziei

Z zupełnie innym nastawieniem do swojej przyszłości podchodzi np. Tomek, IV rok informatyki na UJ. – Pracę znajdę bez problemu, bo zapotrzebowanie na informatyków jest duże i ciągle będzie rosnąć – cieszy się. Nigdy nie zabraknie też pracy dla lekarzy. Absolwenci jednych z najbardziej wymagających studiów, od razu na krocie liczyć nie mogą, ale o pracę martwić również się nie muszą. – Wielu lekarzy wyjeżdża na zachód, więc praca zawsze się znajdzie, szczególnie w mniejszych miastach – mówi Ola, V rok medycyny na UJ. Pracy nie brakuje też fizjoterapeutom. – Społeczeństwo wreszcie zaczęło doceniać rolę masażów i ludzie coraz częściej korzystają z naszych usług – zapewnia Patryk, absolwent fizjoterapii na AWF w Krakowie. Podobnego zdania jest Marysia, absolwent psychologii UJ. – Wykształcenie akademickie niewiele daje, ale umiejętność pracy z ludzkim umysłem jest cenna, bo dziś każda firma potrzebuje psychologów i trenerów, którzy motywują kadrę do lepszej pracy – zapewnia.

O swoją przyszłość spokojni mogą być również młodzi specjaliści od marketingu, public relations i human resources. – W tej branży często zmienia się pracodawcę – przyznaje Magda, III rok zarządzania zasobami ludzkimi na WSE. – Ale jeśli ktoś jest sumienny, ma dryg do pracy z ludźmi i uda mu się raz przebić, raczej nie ma problemów z kolej-

nymi posadami – zapewnia. Swoje szanse na pracę wysoko oceniają żacy uczelni technicznych, studiujący automatykę i robotykę, budownictwo, energetykę czy wspomnianą informatykę. – Nie martwię się o robotę po studiach – deklaruje Szymon, V rok automatyki i robotyki na Politechnice Krakowskiej. – Nie znam nikogo, kto by jej nie znalazł w zawodzie po tym kierunku – dodaje.

Jak zatem widać, zdania studentów są podzielone. Niemniej zdecydowana większość obawia się tego, co czeka ich po studiach. Nie tracą jednak nadziei. Jeśli zajdzie taka potrzeba, będziemy się przekwalifikowywać, zapewniają.





Przystanek Student poleca....

Absurdy Kampusu

Wydawać się może, że WZiKS to miejsce sprzyjające studiowaniu w każdym aspekcie, spokojne, żyjące własnym życiem, które odbiega od codzienności miejskiego gwaru. Co sprawia, że studenci nie do końca potrafią poczuć tę atmosferę? Głównie stołówka. A raczej jej brak. Dla ponad sześciu tysięcy osób, które tam studiuja, otwarto jedynie mini barek, do którego jednorazowo zmieści się trochę ponad dwudziestu studentów. A co z potrawami? Ich wybór jest zbyt mały, nie są przygotowywane na miejscu, są odgrzewane w mikrofalówkach, no i nie każdego na nie stać.

Powodem, dla którego na tym Wydziale stołówka nie powstała, jest logika dotacji, która nie przewidywała, że tak duża rzesza studentów w pewnym momencie zgłodnieje. Owszem, w pobliżu jest supermarket, tylko że schabowego z ziemniakami i surowką nie da się tam nabyć. Jest również budka z kurczakiem, ale decydując się na zakup jedzenia z tego miejsca jest się skazanym na konsumpcję pod gołym niebem.

W samym środku Kampusu znajduje się duża stołówka należąca do tego samego właściciela, co ów mini barek, czyli do Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. To z tej stołów-

ki przywożone są wspomniane posiłki. Początkowo myślano, że studenci będą jeść obiady tylko tam, jednak w praktyce okazało się, że 15-minutowa przerwa między zajęciami nie wystarcza, by móc dojść do stołówki, zamówić i zjeść posiłek, a potem jeszcze wrócić. Poza tym warunki pogodowe nie zawsze sprzyjają takim spacerom.

Sprawą zajął się Samorząd Studentów UJ. – Rozpoczęliśmy kampanię zbierania podpisów pod petycją odnośnie zmiany tej stołówki – mówi przewodniczący, Jakub Jasiński – Petycja została przekazana przez nas do Rektora.

Wiceprezes Fundacji, pani Aldona Gibalska, podkreśla, że Fundacja w momencie oddania budynku do eksploatacji zwracała się z prośbą o zwiększenie tej powierzchni, dlatego że już od razu zdawała sobie sprawę, że nie jest tam w stanie zrobić normalnej stołówki. Pani Wiceprezes dodała, że na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej stołówka powstanie, jeśli tylko Fundacja otrzyma zgodę na zwiększenie powierzchni barku. Jak na razie Dziekan Wydziału, prof. Jacek Ostaszewski, zdradził, że jest plan poświęcenia na ten cel dwóch sąsiadujących z barkiem sal.

Oddalony
około 5 kilometrów
od centrum miasta,
położony w pobliżu Skatek
Twardowskiego i znanego wszystkim
Zakrzówka, otoczony malowniczym
krajobrazem Ruczaju, cieszący się mianem
najnowocześniejszej inwestycji w Polsce...
Mowa oczywiście o Kampusie 600-lecia
Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Okazuje się jednak, że nie wszystko
wygląda idealnie. Dziennikarze
Przystanku Student doszukali się kilku
mankamentów budynku Wydziału
Zarządzania i Komunikacji
Społecznej (WZiKS).

Czego jeszcze brakuje studentom tego Wydziału? Miejsca, w którym mogliby się integrować. Jedna ze studentek WZiKS zauważyła, że jej grupa znajomych podzieliła się. Wcześniej, gdy studiowali na Kazimierzu, często przesiadywali w znajdującym się tam ogrodzie, knajpach czy kawiarniach. Studenci zaproponowali, aby podziemie Wydziału zagospodarować na tego typu przestrzeń, jednak prace nie ruszyły. Dziekan nie wyklucza, że takie miejsce powstanie. Nie wie jeszcze, gdzie dokładnie mogłoby się znajdować.

Kolejnym problemem niesprzyjającym integracji jest brak odpowiednio przystosowanego pomieszczenia do pracy w grupach. W bibliotece takich warunków nie ma, gdyż obowiązują cisza. Na korytarzach brakuje krzeseł. Często jest tak, że trzeba przejść kilka pięter, aby znaleźć wolne miejsce. Luki te są sukcesywnie uzupełniane. – Jeden z profesorów pięknie mi to opisywał. – wspomina z uśmiechem Dziekan – Z patosem w głosie zadawał pytanie, czy te zwłoki,

przez które on musi zmierzać do sali wykładowej, zostaną kiedyś przeze mnie usunięte.

Mimo wszystkich niedociągnień, III Kampus UJ jest miejscem, które od strony naukowej na pewno sprzyja studiowaniu. Jest wyposażony w najnowsze urządzenia multimedialne, w innowacyjne sprzęty technologiczne, znajduje się tam profesjonalne studio telewizyjne, a każda z sal jest klimatyzowana i urządzona w nowoczesnym stylu.

Jeżeli czegoś ci brakuje, nie przechodź obok tego obojętnie! Opis problemu wraz z propozycją jego rozwiązania możesz wysłać nam na adres kontakt@przystanekstudent.pl, a my prześlemy to odpowiedniej jednostce. Na zmiany nigdy nie jest za późno!

I odcinek „Absurdów Kampusu” możesz obejrzeć w internecie. Zapraszamy!

http://przystanekstudent.pl/filmy/105/absurdy_kampusu_odc_1



Be independent

Wolontariusze na Off Plus Camera

Kim są? Znużeni studenci cierpiący na nadmiar wolnego czasu, aktywiści, nieprzepuszczający żadnej okazji do zaprezentowania się w działaniu, czy pasjonaci żyjący informacjami o nowinach ze świata filmu, poruszający się w nim swobodniej od niejednego krytyka? Kto – i po co – pomaga przy organizacji jednego z największych festiwali kina niezależnego w środkowej Europie?

MARTA ZABŁOCKA

Akcja przypadkowa

Międzynarodowy Festiwal Kina Niezależnego Off Plus Camera odbył się w Krakowie po raz czwarty. To młoda, ale prężnie rozwijająca się inicjatywa, która już w tej chwili uważana jest za jedną z najważniejszych imprez w tej branży. W głównym konkursie festiwalu (Wytyczanie Drogi) startują początkujący twórcy, a ich filmy walczą o prestiżową Krakowską Nagrodę Filmową. Spotkania ze znanymi aktorami i reżyserami (w tym roku m. in. Peter Weir i Tim Roth) oraz liczne projekcje filmów przyciągają wielbicieli kina niezależnego z całej Polski.

Majka Tadel i Tomasz Szypułka studiują na drugim roku komparatystyki. Na zebranie wolontariuszy trafili... przypadkowo. Spontanicznie poszli na nie ze znajomymi.

– Wszystko potoczyło się samo – wypełniłam zgłoszenie, wysłałam kilka swoich tekstów. Nie myślałam o festiwalu zbyt dużo. Dopiero kiedy przeszedłam ostatni etap rekrutacji zdałam sobie sprawę z tego, że na kilka tygodni postawię moje życie na głowie – śmieje się Majka.

Przygotowania

Wykład. Tomek siedzi w najwyższym rzędzie w Auditorium Maximum, na kolanach ukrywa

notebooka. Zaciętym wzrokiem obejmuje cały ekran, pod nosem mruczy niezrozumiałe formuły. Nie wytrzymuję. Pytam, co robi. Odpowiada patrząc na mnie mętnym wzrokiem:

– Edytuję teksty. Wszyscy z redakcji przesyłają je do mnie, ja je formatuję, sprawdzam i wrzucam na stronę. Proste, ale zabawy trochę z tym jest – opisuje Tomek. – Praca w dziale redakcji ma specyficzny charakter, wymaga od nas przygotowania merytorycznego i sprawnego researchu, zaczęliśmy dużo wcześniej niż reszta, bo już w lutym – dodaje po chwili.

Wolontariusze w dużej mierze współtworzą festiwal. Jest ich ponad 350, zajmują się niemal wszystkim: obsługują centrum festiwalowe, redagują teksty, prowadzą biuro prasowe, zajmują się logistyką i produkcją, obsługują gości, pomagają w kinach... Są podzieleni na grupy według przyznanych zadań, do których sami się zgłaszają zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i umiejętnościami. Stanowią jądro, siłę napędową całego festiwalu.

Aby dostać się do redakcji, w której pracowała również Majka, trzeba było przejść rekrutację. Selekcja to element niezbędny ze względu na odpowiedzialność, jaka ciążyła na wolontariuszach.

– Na początku musieliśmy stworzyć bazę danych, z której korzystaliśmy podczas festiwalu. Zbieraliśmy informacje o gościach i filmach. Pisaliliśmy również informacje na oficjalną stronę internetową – wylicza Majka.



„To my byliśmy w centrum wydarzeń”

Podczas festiwalu nauczyli się naprawdę dużo. Oprócz warsztatów z Dagmarą Romanowską, recenzentką pracującą w Onet.pl, uczestniczyli w cotygodniowych spotkaniach redakcji, na których poznawali tajniki sztuki dziennikarskiej. Oprócz umiejętności praktycznych zdobyli jednak o wiele więcej. – Praca podczas festiwalu nauczyła mnie przede wszystkim odpowiedzialności za słowa. To my byliśmy w centrum wydarzeń i to my wysyłałiliśmy w świat informacje o tym, co się dzieje. Z naszej strony korzystałi inni dziennikarze, dlatego musieliśmy być pewni, że każda informacja, którą publikujemy jest sprawdzona i prawdziwa – podkreśla Majka.

Nic za darmo

Ostatni dzień festiwalu, kino Mikro. Wśród entuzjastów kina wyróżniają się studenci z kolorowymi identyfikatorami na grubych smyczach. Wejdą na seans,

jeśli na widowni pozostaną niezajęte miejsca.

Wolontariat opiera się na pracy bez wynagrodzenia. Profity wynikające z pomocy przy organizacji festiwalu o takiej randze i renomie są jednak znaczne, niekoniecznie materialne. Wpis w CV, gadżety, identyfikator na pamiątkę. Nowe przyjaźnie, bogate wspomnienia. Wiele obejrzanych filmów.

– Off Plus Camera to doskonała okazja do nadrobienia filmowych zaległości – śmieje się członkini redakcji. – Poza tym, świadomość współtworzenia tak dużego wydarzenia, ściągającego do Krakowa cały świat kina niezależnego, daje satysfakcję i najzwyczajniej w świecie sprawia ogromną radość.

Impreza cykliczna

Każdy, kto miałby ochotę pomagać przy organizacji tego festiwalu, ma szansę za rok. Informację o naborze wolontariuszy i ankietę do wypełnienia można znaleźć na stronie Festiwalu Off Plus Camera: <http://www.offpluscamera.com/>



Iran

Dziś wieczorem w jednej z dzielnic Teheranu gotujemy osz. Tak więc dziś wieczorem, 3 osoby wśród 10 milionów innych ludzi w tym mieście gotuje osz – ni to zupę, ni to krem.

KATARZYNA RODACKA

Osz jest zdecydowanie gęstszy niż zupa, jednak od kremu odróżnia go duża ilość warzyw, głównie fasoli. Osz gotuje się łącznie około trzech godzin. Jak większość potraw irańskich, jego smak polega na dokładnym wymieszaniu wszystkich składników, dlatego też kuchnia irańska to kilka godzin gotowania, nawet jeśli chodzi o te prostsze potrawy.

Osz gotujemy z Alim, młodym Irańczykiem mieszkającym w Teheranie. Ali, jak każdy Irańczyk (tak powiadają, że ponoć każdy) ma w swoim domu to-

mik wierszy Hafeza – czternastowiecznego poety perskiego otoczonego współcześnie niesłychaną czią w tym kraju. Tomik, który znajduje się w domu Alego, to wydanie kieszonkowe, zakupione na potrzeby odbycia służby wojskowej. Każdy młody Irańczyk musi odbyć osiemnastomiesięczną służbę wojskową, z czego przez dwa pierwsze miesiące nie może widzieć się z rodziną. To właśnie z myślą o tych dwóch miesiącach Ali kupił tomik z wierszami. Potem miało już być lepiej, ale młodzi żołnierze w wojsku, zdaje się, wszędzie przechodzą to samo. To co u nas nazywamy „falą”, w Iranie funkcjonuje pod hasłem „zjadacz oszu”, a wzięło się od nazwy potrawy, która jest najbardziej ekonomicznym daniem serwowanym w wojskowej kantine.

Ali, zanim zamieszkał w Teheranie, pracował przez trzy lata na północno-wschodnim końcu Iranu, w miasteczku Gorgan, leżącym w ostanie Golestan, niedaleko granicy z Turkmenistanem. Żeby dojechać do Gorgan z Teheranu potrzeba dziesięciu godzin w pociągu jadącym po torach wybudowanych w 1939 roku przez niemieckich kon-



struktorów. Za oknem pociągu zielono, a na trasie od ponad 70 lat stoi nieporuszony most Varrisk mierzący 110 metrów wysokości. Stoi nieporuszony, bo robota miała zostać wykonana solidnie. A miała zostać wykonana solidnie, gdyż ówczesny szah Iranu, Reza Pahlawi nakazał, by przez pierwszy miesiąc po jego ukończeniu inżynierowie pracujący przy budowie wraz ze swoimi rodzinami mieszkali pod tym mostem. Do dziś most się nie zawalił i Ali przez trzy lata jeździł

przez niego by odwiedzić swoją rodzinę.

Ali nie ma żony ani dziewczyny. Mówi, że nie ma na to czasu, jest za bardzo zapracowany. Część młodych Iranek myśli podobnie: najpierw edukacja, praca, dopiero potem rodzina, aczkolwiek wiele życiowych decyzji tak naprawdę zależy od rodziny i od wychowania. Obecnie 60% wszystkich studentów w Iranie stanowią kobiety, które mają zresztą coraz wyższe ambicje. I chociaż niektórzy młodzi ludzie

przedkładają świadomie swój rozwój nad związki, to nie brak na ulicach młodych par idących za rękę. Jeszcze kilkanaście lat temu taki widok był niemalże nie do pomyślenia. Obecnie młodzi Irańczycy coraz bardziej przesuwają granice własnej wolności. Prawo się nie zmieniło, policja obyczajowa nadal funkcjonuje, jednak to młodzi się zmienili. Chodząc razem do kina, spotykając się w mieszanym towarzystwie, wyruszając razem na piątkowe (weekend w Iranie trwa w czwartek i piątek) wycieczki w góry walczą tym samym o swoje prawa do normalnego życia. W góry z Teheranu jest zresztą bardzo blisko, szczyty niemal wyrastają wśród innych wieżowców z miasta, a szlaki zaczynają się już na wyżej położonych ulicach północnego Teheranu. Wyżej funkcjonują tradycyjne irańskie herbaciarnie, gdzie można zjeść śniadanie, napić się herbaty, zapalić qaljun – irańską fajkę wodną. To miejsce wolności, odpoczynku, w zimie tłumnie odwiedzane przez narciarzy i snowboardzistów.

– Ali, znasz tę dziewczynę która tam siedzi? – pytam wskazując ruchem głowy na dziewczynę po drugiej stronie skweru. Od kilku minut wyraźnie nam się przygląda.

– Znam, to córka mojego sąsiada, przedstawię was.

Dziewczyna ma na imię Sadaf, co po persku oznacza „perła”. W Iranie każde imię ma swoje znaczenie. Te dziewczęce najczęściej są nazwami kwiatów lub w jakiś inny sposób związane są z przyrodą lub też pozytywnymi uczuciami. Imiona mężczyzn pochodzą często od imion proroków. Sadaf ma 18 lat, w tym roku idzie na studia i marzy by zostać lekarzem. Mówi, że bardzo trudno dostać się na medycynę, ale uczy się wytrwale. Chce jechać kiedyś do Hiszpanii i nie lubi nosić chusty. Tu, w Iranie, jest to obowiązkowe nawet dla turystek. Kobieta może nosić czador – czarny płaszcz okrywający całe ciało, łącznie z włosami, ale nie zakrywający przy tym twarzy. Może też nosić zwykłą chustę, ale konieczne jest wtedy ubranie płaszcza zakrywającego pośladki. Iranki rekompensują sobie te obostrzenia wysokimi obcasami i bardzo mocnym makijażem. Marzą o niebieskich oczach i blond włosach, zupełnie zresztą niepotrzebnie, bo są nieprzeciętnie pięknymi kobietami. Mimo, że ideał irańskiej urody to zrosnięta brew, to jednak niewiele kobiet ją posiada.

Ali ma 32 lata, urodził się w marcu 1979 roku, miesiąc po



wybuchu Rewolucji Islamskiej. Nie pamięta zaciekle, czasem nawet krwawych walk ówczesnych studentów o Republikę Islamską. Pamięta jedynie własne bunty jako ucznia liceum pod koniec lat 80. Był to czas, kiedy młodzi ludzie, uczniowie i studenci, wypełniali sale więzienia Evin w północnym Teheranie. Nie rozumiejąc konserwatywnych islamskich ideałów, o które walczyli ich rodzice 20 lat wcześniej, postanowili sprzeciwić się nowej rzeczywistości, która okazała się sprzeczna z oczekiwaniami młodych. Zamiast spokojnego, moralnego państwa, gdzie religia jest ważną strefą życia, otrzymali konserwatywny kraj, gdzie islam jest często niemalże wypaczany. Więzienie Evin znajduje się w dzielnicy o tej samej nazwie. W pobliżu znajduje się także hotel Evin. W czasach największych aresztowań zwykło się mówić „Uniwersytet Evin” – smutny żart dotyczący tysięcy studentów czekających w więzieniu na wyrok, często na śmierć. Ali w więzieniu jednak nigdy nie był. Mieszka sam, nie lubi gotować, jedynie dla nas zrobił wyjątek. Jest informatykiem, spędza w pracy dużo czasu, głównie przed komputerem, jednak i po powrocie do domu często korzysta z Internetu. Mimo, że wiele stron jest zablokowanych, m.in. YouTube

i Facebook, Irańczycy znajdują sposoby, by ominąć blokady na tak zwany przez nich „Filternet”. Portale społecznościowe są w Iranie czymś więcej niż zwykłą rozrywką w czasie wolnym – dają dostęp do międzynarodowych kontaktów, informacji i do organizowania się wewnątrz własnego społeczeństwa. Sami Irańczycy mówią, że wszelkie zakazy, blokady i cenzury doprowadziły do powstania narodowej cechy – do kłamania.

Każde miejsce w Iranie daje możliwość poznania miejscowych. Irańczycy są wobec cudzoziemców bardzo otwarci i bardzo ciekawi. Zazwyczaj zagadują pierwsi, wymieniają się numerem telefonu, chcą się potem spotkać żeby porozmawiać, poćwiczyć angielski, dowiedzieć się o świecie, o Europie, do której często nie mają prostego wjazdu. Bardzo ciężko uzyskać jest Irańczykowi wizę Schengen, a Europa jest najczęściej wymarzonym miejscem chociażby na wakacje wśród Irańczyków.

Już wieczór. Na ulice Teheranu wylegają tłumy. Chłodniejszy wiatr sprzyja wieczornym spacerom i spotkaniom. Szczególnie w kraju, gdzie wskutek kontroli nad prywatnym życiem, wiatr daje możliwość odechnięcia chociaż przez chwilę pełną piersią.



Co warto wiedzieć o sektach

Sekciarskie zniewolenie

Psychomanipulacja, totalitaryzm i przemoc psychiczna – to trzy siły prowadzące do zniewolenia i upadku młodego człowieka. To narzędzia, jakimi posługuje się tzw. „grupa wsparcia”, czyli sekta.

ANITA GORCZYCKA

Każdy młody człowiek szuka sensu i celu życia. Potrzebuje wsparcia i akceptacji. Co się dzieje, gdy nie znajduje tego wśród przyjaciół i rodziny? Z pomocą przychodzi mu sekta. Staje się dla niego oparciem, sprawia, że znikają problemy i wątpliwości.

„Grupy wsparcia” wykorzystują okresy słabości człowieka, aby osiągnąć swoje cele. Jak się przed tym bronić? Jak nie ulec manipulacji i nie dać się zniewolić? Cennych rad i wskazówek, specjalnie dla czytelników WUJ-a, udzieliła p. Bogna Gałęcka – z wykształcenia biolog, a obecnie pracownik Dominikańskiego Centrum Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych.

Wyobrażenie a rzeczywistość

Poza religijnym ujęciem sekty istnieje wiele innych odmian sekciarskiej działalności, choćby na płaszczyźnie ekonomicznej, pedagogicznej czy politycznej. Jednak cały czas w naszym wyobrażeniu sekta to grupa ludzi, która oddzieliła się od wspólnoty wyznaniowej, czci szatana i bierze udział w dziwnych, pogańskich rytuałach. – To standardowa definicja, która nie przystaje do rzeczywistości – podkreśla p. Bogna Gałęcka. – Brakuje w tym ujęciu najważniejszego zagadnienia, na którym osadza się działalność, a tym samym niebezpieczeństwo sekty. Pojęciem tym jest psychomanipulacja. To narzędzie bardzo niebezpieczne, ponieważ

oddziałuje na najdelikatniejszą strukturę człowieka, jaką jest centralny układ nerwowy. Są to zabiegi na ludzkiej świadomości i podświadomości, których niestety nie można udowodnić – mówi terapeutka. Zjawisko to wkrada się niemal w każdą dziedzinę życia, jednak należy zwrócić uwagę na pewne rozgraniczenia. W charakterze powierzchownym, dla uzyskania doraźnego efektu, manipulacja nie wywołuje trwałych zmian w naszej psychice. Kiedy zostaniemy namówieni przez sprzedawcę do kupna produktu, który jest nam zupełnie niepotrzebny, uszczupli się jedynie stan naszego konta. Następnym razem nie damy się tak łatwo omamić. – Manipulacja staje się groźna, gdy dochodzi do osobistych relacji, a manipulujący pasożytuje na dobru drugiego człowieka. Zostaje wtedy przekroczona granica człowieczeństwa. Tak dochodzimy do zniewolenia i uzależnienia – podkreśla pedagog.

Akceptacja – realizacja – uznanie

To trzy zasadnicze potrzeby człowieka, na których opiera się sens życia. Dzięki ich zaspokojeniu umiemy swobodnie funkcjonować w społeczeństwie i czujemy się spełnieni. Jednak ludzka egzystencja składa się z wielu zakrętów i zawirowań, które sprawiają, że gubimy się w otaczającym nas świecie. Wtedy poszukujemy recepty z rozwiązaniem problemu lub gotową recepturą na szczęśliwe życie. Znajdujemy „grupę wsparcia”, która pozornie zaspokaja te trzy najważniejsze potrzeby. Akceptuje nas takimi, jakimi jesteśmy, podkreślając tym samym naszą wyjątkowość. Daje nam wsparcie i oferuje pomoc „płynącą z potrzeby serc”, teoretycznie nie oczekując nic w zamian. Wytycza nam nowy sens życia, negując wszystko inne. Jest „tu i teraz”. Nie ma tego, co było kiedyś. Rodzina, przyjaciele, wartości i zasady – to wszystko przeszłość. Zaczyna się nowe życie. Odkrywamy wiarę w siebie i chęć działania. Realizujemy swoje cele pomijając mały szczegół – nasze pragnienia, marzenia nie

należą do nas, ale są lustrzanym odbiciem sekciarskich założeń. To nie jest samorealizacja, ale samozatrącenie. – Odpowiednia manipulacja wystarczy, żebyśmy uwierzyli, że sekta ma dobre intencje, ale tak naprawdę niszczy naszą indywidualność, pozbawia nas wolności i własnej tożsamości – zaznacza p. Bogna.

Zwerbowani – zawładnięci – zniewoleni

Jak zauważyć, że bliska nam osoba jest członkiem sekty? – Istnieje słowo klucz – podkreśla pedagog. – W pewnym momencie pojawia się hasło „inności”. Gdy słyszymy czy mówimy „on jest jakiś inny” to już pierwszy objaw uzależnienia od sekty. Inność objawia się w gwałtownych i niezrozumiałych dla otoczenia zmianach w osobowości, wywołanych ideologią i atmosferą grupy. Uzależniony człowiek izoluje się od najbliższych, zamyka się w sobie. Zmienia swój wygląd, a nawet sposób mówienia – pojawia się słownictwo, którego nigdy wcześniej nie używał. Nazywamy to specyficznym kodem grupy, który rozumieją tylko jej członkowie – mówi p. Bogna. Młody człowiek, zaślepiony doktrynami sekty, bezmyślnie im wierzy i ufa, zgodnie z zasadą „guru wie wszystko”. W domu pojawiają się tajemnicze symbole, figurki, książki, a z konta znikają pieniądze. Wzrasta natomiast zadłużenie, a nawet ilość kredytów zaciągniętych na wysokie kwoty. Nim się zorientuje, jest już uzależniony, jednak nie od spotkań z tymi ludźmi, ale od stanu psychicznego w jaki go wprowadzają. – To tzw. stan zmienionej świadomości, wyzwalany za pomocą manipulacji – podkreśla pedagog. Grupa staje się coraz bardziej wymagająca, żąda całkowitego oddania i posłuszeństwa. Pozbawia człowieka intymności, prywatności i możliwości decydowania o sobie. Wolność przeradza się w zniewolenie.

Przebudzenie jest możliwe

Największą szansę na wyciągnięcie młodej osoby z sekty ma-

ją jej rodzice, którzy tak naprawdę są współuzależnionymi. – To dwoje ludzi, którzy nigdy nie powinni się poddawać w walce o swoje dziecko – zaznacza p. Bogna. Muszą nauczyć się kontrolowania swoich emocji, wyzbyć się agresji, wyrzutów i obraźliwych określeń. Uzależnionej osoby nie można krytykować i odrzucać, ponieważ osiągnie się wtedy odwrotny efekt. Trzeba dbać o rodzinne relacje, otwarcie mówić i zapewniać o uczuciach – nie tylko słowem, ale i czynem. – Ważne jest, aby prowokować rozmowy, w których zadawanie naiwnych pytań skłania człowieka do zwerybalizowania swoich odczuć. On sam musi usłyszeć siebie. Uświadomić sobie, że to, co odczuwa i to, co nazywa dobrem to dwa różne aspekty – podkreśla pedagog. Poza tym najbliżsi powinni dowiedzieć się jak najwięcej o działalności sekty. Dzięki temu będą mogli budować logiczne argumenty w rozmowie na temat działalności grupy. W skrajnych przypadkach rodzice zawsze mogą zwrócić się o pomoc do szkoły, policji czy różnego rodzaju instytucji, jak choćby do Dominikańskiego Centrum Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych. Pamiętajmy jednak, że uzależnienie od sekty ma podobne właściwości jak alkoholizm czy narkomania. – Można z tego wyjść, ale to nie oznacza, że jest się wyleczonym. Efekt psychomanipulacji pozostaje i człowiek musi się pilnować do końca życia. Czasem wystarczy jedno spotkanie, aby koszmar powrócił.

Nie dajmy się zwariować

Nie dajmy się zwariować młodych osób do sekta. Jednak uważaj na ludzi obiecujących arkadyjską krainę szczęścia i proponujących cudowne rozwiązania wszelkich problemów. Poszukaj w prasie czy wśród znajomych obiektywnych informacji o grupie. Bądź otwarty na krytykę. Poznaj siebie, swoje możliwości i słabości. Jasno określ pragnienia i życiowe cele. Zadbaj o relacje z najbliższymi i nie bój się rozmawiać. Tych kilka wskazówek sprawi, że pozostaniesz wolny i odporny na psychomanipulację.

Korespondencja z Wiednia

Kawa, torcik i Wiedeń...

NATALIA ZASADNI

1 marca, godzina 5:00, po dosyć długiej, ale całkiem przyjemnej podróży, docieram do Wiednia, miasta, które przez najbliższy semestr stanie się moim domem. Z lekkim przerażeniem pozostali pasażerowie autobusu zerkają na moje ogromne dwie walizy, ale ja, nieustraszona, wsiałam do taksówki, która zabiera mnie pod same drzwi mojego akademika. Wchodzę do środka i zabieram się za resztki kanapek, które zabrałam ze sobą. Biuro, w którym będę mogła odebrać klucze do pokoju, otwierają dopiero za 3 godziny. Czekam cierpliwie, jednak szeroki uśmiech nie znika z mojej twarzy – udało się, kolejną przygodę czas zacząć. W tle słyszę jakby gromkie *Herzlich willkommen!*

Podobno najlepszym sposobem na poznanie jakiegos miasta, jest się w nim zgubić. I tak całkiem przypadkiem gubię się pośród zachwycających budynków, placów, krętych uliczek czy parków, których jest tutaj niezliczona ilość. Cudowne uczucie kiedy widzę jakieś miejsca po raz pierwszy, są zupełnie nowe i inne od tych, które widziałam do tej pory. Już niedługo staną się moje. Miasto zachwyca, czuć w powietrzu tajemnicę i historię, która tworzyła się tutaj przez wieki. Barwna mieszanina zapachów, różnych kultur i ludzi z przeróżnych zakątków świata – czyli coś, co lubię najbardziej. Oddycham głęboko i chłonę to wszystko na każdym kroku. Niesamowite jest to, jak co chwila zadzieram głowę do góry i ze zdziwieniem podziwiam kolejne budynki. Są piękne, dostojne.

Torty, torciki...

Prawie na każdej ulicy spotykam malutkie kawiarenki, w których można napić się kawy, z której słynie to miasto. A ta podawana jest na wiele różnych sposobów, zawsze ze szklaneczką

wody mineralnej. Kawa smakuje jeszcze lepiej, gdy do niej zostaje podany kawałek ciasta. A wybór torcików jest ogromny. I tak mamy Sachertorte, Linzertorte, Stollen, Dobostorte, Esterhazytorte oraz inne słodkości, ciasteczka i czekoladki. Mozartkugeln – przepyszne marcepanowe czekoladki, pochodzące z Salzburga, znane w całej Austrii.

Kuchnia austriacka bogata jest w inspiracje zaczerpnięte z kuchni włoskiej, polskiej, węgierskiej, ale chyba i tak numerem jeden wśród dań będzie Wiener Schnitzel. Na jednej ze stacji metra znajdziemy tablicę, która pokazuje ile szynclci zjedli wiedeńscy poczynawszy od 1 stycznia! Pod koniec kwietnia mamy liczbę sięgającą blisko 5 milionów.

Ale i wegetarianie znajdują coś dla siebie. Królestwem będzie Naschmarkt – największy targ, na którym znajdziemy niezliczoną ilość świeżych, egzotycznych owoców i warzyw oraz bogato zaopatrzonych stanowisk ze specjałami prosto z Grecji, Turcji i krajów azjatyckich. Spacer wzdłuż targu jest doskonałą okazją do spróbowania smaczkowitych przysmaków, którymi częstują sprzedawcy.

Stolica muzyki

Wiedeń nie bez przyczyny nazywany jest światową stolicą muzyki. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, poczynawszy od muzyki klasycznej, oper, operetek, na współczesnych dźwiękach kończąc. Rzecz nie spotkana przeze mnie wcześniej – w każdej operze można kupić bilety na miejsca stojące, które, fakt, zwykle rozmieszczone są na samym końcu opery, jednak cena 2–3 euro, jest wyjątkowo kusząca. Do tej pory udało mi się zobaczyć balet *Marie Antoinette* oraz *Die Fledermaus* (Zemsta nietopierza) – operetkę Johanna Straussa wystawiane w Wiener Volksoper. W planach mam jeszcze operę *Rigolletto*, musical *My first lady* oraz balet *Carmen*.



Rathaus.

Rowerem przez miasto

Kolejny wielki plus miasta – transport publiczny. Można dojechać wszędzie i o każdej porze, dosłownie. Linie autobusów, tradycyjnych tramwajów i metra rozsiadane są po całym mieście i podróżowanie staje się banalnie proste. Do tego dochodzą jeszcze miejskie rowery, z których korzystają nie tylko turyści, studenci, ale również miejscowi. Widok dla mnie bezcenny to właśnie taki pan w garniturze jadący z prędkością światła z powiewającym za nim krawatem. Rejestracja kosztuje tylko 1 euro, pierwsza godzina jest zawsze darmowa, za kolejne trzeba już zapłacić (1 euro za każdą następną godzinę). Rowery można wypożyczyć na specjalnych stanowiskach, które rozmieszczone są w całym mieście. A ścieżek rowerowych jest 800 km, co sprawia, że miasto jest miejscem wymarzonym dla rowerzystów.

Wiosna, a z nią nie tylko zmieniająca się często pogoda, ale i niezliczona liczba ciekawych wydarzeń, na które możemy się tu natknąć na każdym kroku. Drugi weekend kwietnia to doskonała okazja na poznanie Styrii i tego, co oferuje ta kraina historyczna. Tuż przed Ratuszem przez 4 kolejne dni

nie milkła muzyka, a przy rozmaitych stanowiskach można było napić się piwa czy lampki austriackiego wina. Nie zabrakło również wszelkiej maści przekąsek, poczynawszy od grillowanych kiełbasek, na tradycyjnych kołaczach kończąc. Z kolei w Pałacu Schönbrunn już po raz dziewiąty zostały zorganizowane targi wielkanocne, przyciągające ze względu na tradycyjne, wielkanocne ozdoby wykonywane ręcznie.

A już za miesiąc opowiem Wam o tym, co słychać na Uniwersytecie Wiedeńskim, dłaczego studenci pukają w ławki po wykładach i o kolejnych zakątkach, które warto i trzeba tu zobaczyć.

AUTORKA JEST STUDENTKĄ IV ROKU RELIGIOZNAWSTWA, OD MARCA PRZEBYWA W WIEDNIU NA WYMIANIE STUDENCKIEJ W RAMACH PROGRAMU CEEPUS

CEEPUS jest programem wymiany studentów obejmujący kraje Europy Środkowej: Albanie, Austrię, Bośnię i Hercegowinę, Bułgarię, Chorwację, Czechy, Węgry, Macedonię, Czarnogórę, Polskę, Rumunię, Serbię, Słowację, Słowenię i Kosowo. Szczegóły: <http://www.buwiwm.edu.pl/wym/ceepus.htm> <http://www.ceepus.info/>

Rozmowa z Michałem Oleszczykiem, filmoznawcą i wykładowcą UJ

Krytyk, który nie boi się krytyki

Jak wygląda świat filmu z perspektywy bloga „Ostatni hotel po prawej stronie”? Sprawdziła Joanna Białowicz. Naszej dziennikarce Michał Oleszczyk opowiada o swoim blogu, o tym dlaczego krytyk powinien mieć odwagę przyznać się, że lubi serial „Seks w wielkim mieście” i czemu nigdy nie napisze recenzji „Zmierzchu”.



Michał Oleszczyk, wykładowca UJ, pisze bardzo wartościowy i ciekawy blog „Ostatni hotel po prawej stronie”.

Czy wśród czytelników „Ostatniego fotela po prawej stronie” znajdują się Pana studenci? Czy na zajęciach próbują nawiązać dyskusję o tekstach z bloga?

Nie wiem do końca, jaka jest moja baza czytelnicza, ale do tej pory było wiele pozytywnych sygnałów. Ostatnio osoba z grupy, z którą mam zajęcia, nie zgodziła się z oceną jednym recenzowanym filmem, więc ktoś to czyta.

Czy krytyk filmowy nie boi się krytyki i anonimowych komentarzy?

Dostałem parę nieprzyjemnych, niemiłych komentarzy. Nie zdarza się, żeby były one podpisane nazwiskiem. Większym problemem niż anonimowość jest jednak w polskiej krytyce filmowej brak dialogu. W krytyce amerykańskiej jest on na porządku dziennym i czasem przybiera bardzo interesujące dla czytelnika formy. U nas krytycy okopują się w swych opiniach i rzadko podejmują dyskusję.

Na swoim blogu pisze Pan: „Krytyk dopóty będzie miał rumieńce (znak życia), póki będzie jednym z widzów – póki ściśnięty w multipleksie będzie umiał sięgnąć po garść popcornu z topionym masłem, a na drugi dzień być jedną z dwóch osób oglądających w zapyziałej salce najnowszego Jamesa Benninga.” Czy z tego przekonania bierze się rozpiętość tematyczna tego bloga?

W każdej dziedzinie życia wierzę w pluralizm, w kinie też. Uważam, że w naszej krytyce jest za dużo nieszczerości graniżącej ze snobizmem. Kino jest bogatą sztuką, która oferuje wiele stanów ducha i nie ma sensu zamykać się w jego wąskiej definicji. Nie twierdzę, że każdy film popularny jest dobry, ale krytyk nie powinien zbywać takiego kina machnięciem ręki twierdząc, że to jest niskie i nieciekawe. Zawsze, kiedy czytam amerykańskich krytyków fascynuje mnie ogromna giętkość ich umysłów. Oni potrafią pisać o bardzo różnych rzeczach z otwartością estetycznego reportera, który jest w stanie pójść na każdy film, zastosować swą wiedzę i wrażliwość do tego, co tam zobaczył. Mamy problem z kulturą popularną, a ona ma nam naprawdę wiele do zaoferowania. Nie potrafimy wskazać na różnice między dobrym a złym serialem. Na przykład „Seks w wielkim mieście” uważam za znakomity.

Na zajęciach często wykorzystuje Pan fragmenty swoich ulubionych filmów. Czy oglądane po wielokroć nie zaczynają nużyć?

Najbardziej zadziwiające jest, że powinniśmy mi się znudzić, ale tak nie jest. To, czy filmy przetrwają moje zajęcia ze studentami, jest dla nich jednym z najcięższych testów i bardzo cieszy mnie, że wielkie kino, tak jak wielka literatura, nadal jest w stanie wzbudzić we mnie zachwyt taki jak za pierwszym razem.

Michał Oleszczyk – wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, filmoznawca, krytyk filmowy. Laureat nagrody im. Krzysztofa Mętraka (2005), nominowany do Paszportu Polityki za organizację festiwalu Off Camera (2008), zdobywca nagrody portalu Onet za Blog Roku w kategorii Kultura za „Ostatni hotel po prawej stronie” (<http://michaloleszczyk.blog.onet.pl>) (2009), autor licznych artykułów o tematyce filmowej zamieszczanych między innymi w „Kinie”, „Tygodniku Powszechnym” i „Polityce”.

Na Pana blogu zdarzają się również recenzje filmów złych. Jak oglądanie takiego filmu przetrwać?

Istnieją różne typy złych filmów. Są takie, które budzą mój gniew i wtedy oglądam je do końca, bo trudno się nudzić gniewając jednocześnie. Nie było jeszcze takiego filmu, który zniechęciłbym do tego stopnia żeby przerwać jego oglądanie. Zawsze pozostaje ciekawość czy film w ostatnich dwudziestu minutach nie zostanie uratowany.

W takim razie kiedy recenzja „Zmierzchu”?

Choć widziałem wszystkie trzy części recenzji nie napiszę.

Pierwsza mi się nawet podobała, ale później fabuła staje się tak nonsensowna, że nie miałem siły jej śledzić. Nie będę pisał o „Zmierzchu”, bałbym się licznych fanów.

Po zdobyciu nagrody za Blog Roku 2009 obiecywał Pan swoim czytelnikom, że fotel nie zostanie opuszczony. Dotrzyma Pan słowa?

Choć to czynność non-profitowa na sto procent nie porzucę bloga, jego pisanie sprawia mi zbyt wielką przyjemność.

ROZMAWIAŁA JOANNA BIAŁOWICZ

Krakowskie Juwenalia 2011

Tydzień życia studenta

Już niebawem czeka nas tydzień zabawy bez żadnych zahamowań. Od 17 do 22 maja trwać będą Krakowskie Juwenalia 2011. Koncerty, imprezy, korowód, „dodatkowe atrakcje” (w zależności od indywidualnych potrzeb i upodobań) – to wszystko trwać będzie przez sześć dni, 24 godziny na dobę w doborowym towarzystwie krakowskich studentów.

MIŁOSZ KLUBA

Na dobry początek pozytywnej energii dostarczą dwa doskonale znane zespoły reggae. Już 17 maja na scenie przed klubem Żaczek (al. 3 Maja 5) wystąpią Vavamuffin oraz East West Rockers. Mimo Warszawy w nazwie, Vavamuffin chętnie grywa w Krakowie i za każdym razem przyjmowany jest z entuzjazmem. Wraz z EWR wprawia publiczność w pozytywne wibracje. Początek koncertu o godz. 21, wchodzić będzie można dwie godziny wcześniej.

Alternatywnie

Specjalnie dla fanów muzyki alternatywnej, 18 maja na scenie przed Żaczkiem wyjątkowa, juwenaliowa edycja Niepokornych. Jedną z gwiazd będzie Fisz Emade Tworzywo – zespół, który zaczynał od hip-hopowych brzmień, by potem stopniowo coraz bardziej odchodzić od schematów. Wystąpi także grająca alternatywnego rocka kapela Muchy. Oprócz tego zobaczymy i usłyszymy The Washing Machine, Don't Ask Smingus, Tres B i Indigo Tree, kapele znane z poprzednich edycji Niepokornych. Publiczność może wejść od godz. 16.45, koncert zacznie się o godz. 17.

Tego samego dnia wybierze my Najmilszą Studentkę Krakowa. Co roku jest to okazja do świetnej zabawy – zarówno dla publiczności i jurorów, jak i dla samych kandydatek. Organizatorzy zarzekają się, że tegoroczne wybory przygotowali z wyjątkowym rozmachem. Po chwilach zacieklej rywalizacji – muzyczny relaks – koncert Brodki. Uwaga – tym razem walka o tytuł Najmilszej rozegra się w klubie Studio (ul. Budryka 4). Pierwsza runda – godz. 18. Miejsca można zajmować od godz. 17.30.

Jak wyglądałoby połączenie salsy, karnawału w Rio i sztuk walki? Przekonamy się w juwenaliowy czwartek, 19 maja. Koncert rozpocznie kubańsko-polska orkiestra salsowa Rei Caballo & Calle Sol. Choć zapusty już dawno za nami, międzynarodową rewię karnawałową zaprezentuje Afro Carnaval – przed studentką publicznością, w zapierającej dech w piersiach choreografii wystąpią piękne tancerki i wspaniali tancerze w barwnych kostiumach. Na zakończenie równie taneczna atrakcja – pokaz capoeiry, który łączy w sobie muzykę, taniec i walkę. Zaczynamy o godz. 21.

Coma, Lao i Myslo

W tym roku po raz pierwszy Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy potrwa aż dwa dni! Pierwszego dnia, w czwartek,



Fisz Emade Tworzywo będą gwiazdą koncertu alternatywnego podczas juwenaliów.

na scenie przy Studium WFiS UJ (ul. Piastowska 26) wystąpią nieśmiertelne gwiazdy rocka – Lao Che, Coma i Myslovitz. Piątek upłynie pod znakiem „Babskiego Grania” – wystąpi kultowy zespół Hey, młoda gwiazda o aksamitnym głosie – Ania Dąbrowska oraz Żywiołak – zespół, który łączy nowoczesne brzmienie z inspiracjami folkowymi. Za każdym razem koncerty będą startowały o godz. 16.

Korowód

Również w piątek ulicami Krakowa przejdzie juwenaliowy korowód. Tysiące studentów przemarszerują spod stadionu Wisły (parking przy ul. Reymonta) na Rynek Główny, by z ręką władz otrzymać klucze do miasta – symbol władzy. Zwieńczeniem uroczystości będzie koncert – w stylu nieco innym niż pozostałe imprezy juwenaliowe. Z programem „Pasjans na dwóch” wystąpią Grzegorz Turnau i Andrzej Sikorowski. Pochód rusza o godz. 10, koncert jest planowany na godz. 14.

Finałowa impreza w Żączku zakończy w niedzielę, 22 maja, juwenaliowe szaleństwo. Ostatniego dnia zagra zespół Raz Dwa Trzy. Towarzyszyć mu będzie celtycko-rockowy Carrantuohill. Połączenie mocnego brzmienia z poetyckimi tekstami pozwoli nieco uspokoić emocje i odpocząć po wyczerpującym tygodniu



Lao Che zagra w Krakowie na juwenaliach kolejny rok z rzędu. Ich koncerty zawsze cieszą się wielkim zainteresowaniem studentów.

imprezowania. Początek końca o godz. 19 – wtedy można wchodzić na teren koncertu, pierwsze nuty zabrzmiały o godz. 21.

WSZELKIE SZCZEGÓŁY, AKTUALNOŚCI ORAZ BIEŻĄCE RELACJE MOŻECIE ZNALEŹĆ NA STRONIE INTERNETOWEJ KRAKOWSKICH JUWENALIÓW 2011: WWW.JUWENALIA.KRAKOW.PL

II edycja Festiwalu Muzyki Bluesowej

Wraca Bluesroads!

Przez sześć dni Kraków będzie pod muzycznym wpływem bluesowego klimatu prosto z delty Missisipi. W czwartek 24 maja rozpocznie się II Studencki Festiwal Muzyki Bluesowej, organizowany nie tylko dla studentów, ale właśnie przez studentów.

Po wielu latach przerwy Kraków doczekał się festiwalu, na którym zabrzmiał muzyka będąca połączeniem pieśni kościelnych i „work songów”. Ideą przedsięwzięcia jest nie tylko rozbudzenie zainteresowania bluesowymi dźwiękami, ale także wypromowanie i doszlifowanie talentów młodych zespołów z całej Polski. Finaliści II Międzynarodowego Studenckiego Przeglądu Zespołów Bluesowych poczują adrenalinę rywalizacji 28 maja.

Druga edycja festiwalu zapowiada się dobrze nie tylko mu-

zycznie, ale także artystycznie. Podczas warsztatów prowadzonych przez Karen Edwards (jazz-soulową pianistkę i wokalistkę) młodzi twórcy będą mieli okazję do doskonalenia swoich umiejętności instrumentalnych i wokalnych. Znajdzie się również coś dla miłośników zdjęć. Tegoroczny festiwal zostanie wzbogacony konkursem fotograficznym „Drogi Bluesa”. Wystarczy aparat, pasja i odrobina inspiracji, aby uchwycić ducha tego gatunku muzycznego i otrzymać atrakcyjne nagrody. Podczas krótkich prelekcji spojrzymy wstecz, zagłębiając się w historię i teorię bluesa. Nie obędzie się także bez muzycznych konfrontacji polskich wykonawców z zagranicznymi. Na jednej scenie spotkają się Gary Erwin, Hard Times oraz najwybitniejszy muzyk akustycznego bluesa na świecie – Guy Davis. Polskiego bluesa zaprezentują: Marek Motyka Trio,



Zespół Big Fat Mama, jedna z gwiazd festiwalu Bluesroads.

Big Fat Mama i Jarek Śmietana Band. Poza tym będzie można uczestniczyć w warsztatach z muzykoterapii, w mszy gospel i oglądać filmy w ramach bluesowego kina.

Pomysł Bluesroads zrodził się w kręgu studenckim. Współpraca i mozolny wysiłek studentów, niemal ze wszystkich krakowskich uczelni, zaowocował

II edycją festiwalu. Nad organizatorami – amatorami będą czuwać profesjonalści, m.in. Jarosław Śmietana, wybitny polski gitarzysta jazzowy oraz aktor Andrzej Seweryn. Impreza w ramach bluesa potrwa do 29 maja, a więcej informacji znajdziecie na stronie festiwalu: www.bluesroads.pl.

ANITA GORCZYKA

Niepokorni w Żączku

Barwność brzmień w trzech wydaniach

Vladimirska, Bethel i Village Kollektiv – trzy muzyczne osobowości, rozmaite brzmienia i wokalna różnorodność. Alternatywę w najlepszym wydaniu można było usłyszeć 8 kwietnia w klubie Żączek.

Krakowski zespół Vladimirska zaproponował publiczności nieco melancholijną nutę. Spokojne rytmy bazujące na folku i muzyce cyrkowej stopniowo łączyły się z ostrzejszymi dźwiękami. Wystarczyła jedynie mała iskra meksykańskich inspiracji, aby zrobiło się naprawdę gorąco i tanecznie.

Prawdziwy ogień w barwach reggae rozpalili wrocławska kapela Bethel. Pozytywne rytmy z Jamajki, a także charyzma zespołu napełniły publiczność niesamowitą energią. Skąd te emocje? Jak powiedział Grzegorz Właźlak, wokalista grupy – Wszystko to oddziaływanie międzyludzkie, my dajemy



Zespół Village Kollektiv zagrał świetny koncert w ramach Niepokornych.



Grupa Vladimirska tworzona przez studentów UJ zaprezentowała się w klubie Żączek z bardzo dobrej strony.

ludziom energię, a oni nam się. Tak powstaje czysta radość – dodaje artysta. Warto jeszcze tylko wspomnieć, że Bethel znaleźli się pośród 36 półfinalistów w eliminacjach na Przystanek Woodstock 2011.

Brzmienie oryginalnych instrumentów, innowacyjne połączenia ludowych melodii na tle elektronicznych dźwięków – to propozycja Village Kollektiv. Gwiazda wieczoru przeniosła publiczność w skandynawskie klimaty – o chłodzie jednak nie było mowy. Powiało świeżością brzmień, które pobudzały zmy-

śły i ciało do tańca. Natomiast nietypowy śpiew zahipnotyzował publiczność specyficzną delikatnością, a jednocześnie żywiołowością.

Podczas kwietniowych Niepokornych odbył się także wernisaż debiutującego artysty – Alberta Wasilewskiego, studenta UJ. Mówi o sobie, że jest poetą starej daty, piszącym o kochaniu i umieraniu. Swoją poezję przedstawił jednak w nowatorskim stylu, bo głównie graficznym, co było doskonałym dopełnieniem koncertu w alternatywnym wydaniu.

ANITA GORCZYKA

Przegląd Kapel Studenckich

Lemon Grass podbija serca

Tegoroczny Przegląd Kapel Studenckich dał szansę debiutującym zespołom na doszlifowanie swoich umiejętności pod okiem doświadczonych ludzi z branży muzycznej. Imprezę wygrała grupa Lemon Grass.

Sześć zespołów, które zakwalifikowały się do finału, miało możliwość uczestnictwa w warsztatach wokalnych, instrumentalnych, a także usłyszeć rzetelną opinię jurorów. – Każdy z tych muzyków dostaje od nas krytykę, coś, czego nie powinien odbierać jako przytyk w jego karierę, ale jako coś, co naprawi pewne niedoskonałości – mówi Yach Paszkiewicz, juror, „ojciec” polskiego wideoklipu.

Na festiwalu pojawiły się zespoły z całej Polski i zaprezentowały różnorodne klimaty muzyczne, od punk rocka, przez thrashowe brzmienia, po reggae. O poziomie tegorocznej imprezy opowiada Michał Figurski. – Jestem absolutnie zaskoczony, jak wysoki poziom reprezentowały zespoły, które przystąpiły do konkursu. To, co teraz dzieje się w polskiej muzyce alternatywnej zadziwia mnie bardzo pozytywnie.

Najlepszy okazał się zespół z Ciechanowa: Lemon Grass.



Michał Figurski, kontrowersyjny juror tegorocznej PKS, bardzo chwalił zespół Lemon Grass.

Dlaczego oni? – Byli niesamowici i spontaniczni. Poza tym rzadko zdarza się, żeby werdykt jury pokrywał się z opinią publiczności. W tym przypadku najgłośniejsze brawa słuchaczy potwierdziły, że był to zespół numer jeden – mówi Skiba, juror, wokalista grupy Big Cyc. Natomiast Michała Figurskiego ujęli charyzmą sceniczną, pięknym tekstem i świetnym wykonaniem.

Po raz ósmy PKS wyruszył na trzydniowe turne w poszukiwaniu muzycznych innowacji. Festiwal rozpoczął się 31 marca w rock'n'rollowym klimacie zaproponowanym przez zespół Translola. Natomiast w taneczne rytmy wprowadziła nas charyzmatyczna grupa Oszibarack. Na scenie Centrum Kultury Rotunda nie zabrakło także Andrzeja Smolika oraz laureata PKS-u z 201., czyli formacji Piagale Platz. Kolejna edycja Przeglądu Kapel Studenckich za rok.

ANITA GORCZYCKA



Zespół Lemon Grass, laureaci Przeglądu Kapel Studenckich 2011.

Rozmowa z laureatami PKS

Energia dźwięku i moc słowa

Mówi się, że trawa cytrynowa ma właściwości orzeźwiające i energetyzujące. W przypadku kapeli Lemon Grass to się sprawdza. Emanują pozytywną energią i rozpalają rytmem. O szczegółach opowiada Tomasz Tolsdorf, gitarzysta zespołu.

Jak się czujecie jako zwycięzcy PKS-u?

Wspaniale. To naprawdę duży sukces. Czytałem o tym przeglądzie, że jest to festiwal, na którym warto się pokazać. Niestety w tamtym roku przegapiłem termin zgłoszeń. Wtedy obiecałem sobie, że spróbujemy następnym razem. I udało się. Niesamowite uczucie.

To był pierwszy występ Lemon Grass na krakowskiej scenie. Jakie są Twoje wrażenia?

Publiczność była fantastyczna i pozytywnie nas zaskoczyła. Czuć było emocjonalną więź między nami, a widownią. To było spontaniczne i dzięki temu zarazem prawdziwe.

Michał Figurski powiedział, że należy się Wam ogromny szacunek za to, że zajmujecie się typem muzyki, który nie jest zbyt poważany w Polsce. Dlaczego styl reggae?

Zacząłem od tego i to jest podstawą naszej twórczości. Jednak nie ograniczamy się tylko do jednego gatunku. Nasza muzyka wywodzi się z tego, czego słuchamy. Każdy z nas jest z innej „parafii muzycznej” i po prostu mieszmamy style, od klasyki do punk rocka.

Kapela działa od trzech lat. Pochwal się, co do tej pory udało Wam się osiągnąć.

Naszym największym sukcesem jest wydanie pierwszej płyty „Spacer”. Było to dla nas duże wyzwanie, ponieważ sami szukaliśmy tłoczni, drukarni i studio. Natomiast drugim, i dla mnie najistotniejszym osiągnięciem jest to, że zespół od początku istnienia gra w takim samym składzie.

ROZMAWIAŁA ANITA GORCZYCKA

Międzynarodowi Niepokorni

Przedstawiciele kilku krajów spotkają się 16 czerwca w krakowskim klubie Żaczek. Tego dnia, w ramach cyklu Niepokorni, usłyszymy projekty: Paula i Karol (na zdjęciu), Bad Light District i brytyjskiego songwritera Alasdaira Boucha. Koncertom towarzyszyć będzie wystawa fotografii Piotra Czyży. Impreza rozpocznie się o godz. 19.30. Będzie to 30 edycja Niepokornych! W ramach cyklu w klubie Żaczek grali m.in. Muchy, Lao Che, Voo Voo, Loco Star, Iowa Super Soccer, Indigo Tree, The Car Is On Fire, Pustki, Dick-4Dick, Żywiółak, Masala, Czesław Śpiewa, Pustki i Tres B.

DAGMARA JAGODZIŃSKA

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Książka

Toksyczna miłość

Opowieść o mężczyźnie, który uosabia postawę „everymana” i kobiecie, która tego mężczyznę zdobywa, wykorzystuje i porzuca z pełną świadomością. Tocząca się przez pół wieku historia miłosna...

Ricarda poznajemy jako młodzieńca, który mieszka w Limie. Wiedzie beztrudne życie do czasu, gdy poznaje miłość swego życia. Związek nie ma żadnych szans na przetrwanie, jednakże z biegiem lat bohaterowie przypadkiem spotykają się w Paryżu, Londynie, Tokio i Madrycie. Tytułowa bohaterka to uwodzicielska i pełna uroku femme fatale. Szuka bogatego i wpływowego mężczyzny, który zapewni jej dostatnie życie, o jakim marzyła od dziecka. Dopuszcza się czynów cynicznych i niegodnych kobiety, bowiem dążąc do upragnionego celu krzywdzi przy tym zbyt wiele osób. Ricardo nie spełnia jej warunków, gdyż jest wyłącznie tłumaczem i właścicielem małego mieszkania w Paryżu.

Można rzec, ot zwykły romans i nic więcej. Ale, że mamy do czynienia z prozą Mario Vargas Llosy, otrzymujemy przy tym kawałek dobrej historii. Poznajemy peruwiańskich rewolucjonistów, którzy dzięki działaniom Che Guevary na Kubie porwali się do walki, rewolucję dzieci kwiatów w Londynie oraz japońskie przyjemności w Chateau Meguru – tokijskiej dzielnicy rozkoszy. To wszystko sprawia, że książkę czyta się jednym tchem. Autor posługuje się lekkim i swobodnym językiem. Dzięki temu tworząc niezwykle barwną plejadę ciekawych i intrygujących bohaterów, którzy w swoim życiu kierują się przede wszystkim uczuciami i pragnieniami.

ALICJA SZYRSZEŃ

„SZELMOSTWA NIEGRZECZNEJ DZIEWCZYNI”,
MARIO VARGAS LLOSA, ZNAK, 2010



Film

Zakleszczony

Jednych przygniata praca, innych ludzie lub po prostu życie. Zaś Arona Ralstona przygniottał kamień. Efekt? Szczera spowiedź przed samym sobą i bolesne katharsis. „127 godzin” to film z cyklu „co nas nie zabije, to nas wzmocni”.

Zaczyna się banalnie. Aron Ralston (świetna rola Jamesa Franco) po tygodniu ciężkiej pracy rusza na weekend w odludne góry Utah. Jest to wyprawa jednoosobowa, bo takie nasz bohater kocha najbardziej. Hasanie po szczytach kończy się na dnie niedostępnej szczeliny, gdzie ręka Arona zostaje przyciśnięta przez głaz. Od tego momentu dla młodego alpinisty rozpoczyna się walka o przetrwanie. Jednocześnie dokonuje on przeglądu swojego życia, nad którym wreszcie ma cza się zastanowić.

Film Danny’ego Boyle’a (twórcy m.in. „Slumdog. Milionera z ulicy”) to ekranizacja autobiograficznej książki Arona Ralstona, który spędził w górach właśnie 127 godzin, przygnieciony przez głaz. Film zdobył aż sześć nominacji do Oscara. Świetne zdjęcia, muzyka i kapitalny montaż sprawiają, że choć większość filmu rozgrywa się w tej samej scenerii, ani przez chwile nie wieje nudą. Wartka akcja (pomimo statycznej sytuacji głównego bohatera), wciągająca, dobrze dozowana fabuła i ciekawy wątek egzystencjalny, to kolejne atuty produkcji Boyle’a.

Zastanawiałeś się kiedyś, ile wytrzymałbyś bez wody lub czy w sytuacji ekstremalnej wypiłbyś własny mocz? Oglądając „127 Godzin” nie sposób uciec od takich pytań. Ale kluczowe pytanie filmu jest zupełnie inne!

EMIL REGIS

„127 HOURS”, REŻ. DANNY BOYLE, USA 2010



Teatr

Zmysłowy świat pożądań

Krzyk rozpacz, uwodzicielskie nawoływania, historie o niespełnionych pragnieniach i utraconych miłościach. To wszystko kryje się pod jednym tytułem „Tango Piazzolla”.

Sztuka Anny Burzyńskiej napisana do utworów słynnego argentyńskiego kompozytora Astora Piazzolli bawi humorem słowa i jednocześnie wzrusza losami bohaterów. Muzyka, grana na żywo przez zespół Tango Bridge, oczarowuje, a zmysłowe tango zachwyca.

El Sueno to zadymiona, argentyńska knajpka. Miejsce, gdzie ludzkich historii nie opowiada się słowami, ale wyraża za pomocą muzyki i tańca namiętności. W tajemniczą przestrzeń wprowadza nas postać młodej dziewczyny, zafascynowanej tangiem, marzącej o ucieczce z miasteczka bez przyszłości. Poznajemy jednocześnie historię o dojrzałej kobiecie, której udało się wyrwać z prowincji i wspiąć się na szczyty sławy. Podziwiana przez wszystkich śpiewaczka za swój sukces płaci wysoką cenę.

Walka o marzenia to nie jedyny wątek sztuki. Barwne miłosne perypetie bohaterów wprowadzają widza w sieć zawiłych relacji i komicznych nieporozumień. Szczególną uwagę przykuwa postać Margarity, właścicielki El Sueno. To starsza pani pragnąca nowych doznań i ekscytującego romansu z młodszym mężczyzną, co więcej wybrankiem jej córki. W sztuce dominuje nie tylko wątek miłości damsko-męskiej, ale także rodzicielskiej i homoseksualnej. Nad bohaterami, targanymi skrajnymi emocjami i sprzecznymi uczuciami, unosi się duch tanga. W tym tańcu bliskość spotyka się z samotnością, czułość rywalizuje z odrzuceniem, a miłość walczy ze śmiercią.

ANITA GORCZYCKA

ANNA BURZYŃSKA, „TANGO PIAZZOLLA”,
REŻ. JÓZEF OPALIŃSKI, TEATR IM. JULIUSZA
SŁOWACKIEGO, 2011

**Kategoria:
fotografia publicystyczna
„Subiektywnie
w obiektywie”**



I miejsce – Konrad Bryczek, „Wakacje”



II miejsce – Maciej Przemek, „Spowiedź”



III miejsce – Sylwia Pieczara, „Zderzenie pokoleń”

**Kategoria:
fotografia artystyczna
„Jak malowane”**



I miejsce – Michał Gryszówka, „Kolejka”



III miejsce – Magdalena Grzybowska, „Gdy Kraków się budzi”

17-22 maja
2011

17 maja, wtorek

Juwenaliowy Koncert Reggae:
EAST WEST ROCKERS
VAVAMUFFIN

Klub Żaczek al. 3 Maja 5
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

18 maja, środa

Wybór Najmilszej Studentki Krakowa
z udziałem Rektorów Uczelni Krakowskich
i Przedstawicieli Sponsorów i Samorządów
Studenckich
MONIKA BRODKA

Klub Studio ul. Budryka 4
godz. 18.00 (wejście od 17.30)

Juwenaliowi Niepokorni
THE WASHING MACHINE
DON'T ASK SMINGUS
TRES B
INDIGO TREE
MUCHY
FISZ EMADE TWORZYWO

Klub Żaczek al. 3 Maja 5
godz. 17.15 (wejście od 16.45)

19 maja, czwartek

Wyspa Jak Wulkan Gorąca
REI CEBALLO & CALLE SOL
AFRO CARNAVAL
CAPOEIRA

Klub Żaczek al. 3 Maja 5
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy
LAUREAT DACHOOFFKA FESTIVAL
LAO CHE
COMA
MYSLOVITZ

Stadium WFis UJ ul. Pistowska 26
godz. 16.00 (wejście od godziny 15.00)

20 maja, piątek

Wielki Korowód Juwenaliowy
Trasa Miasteczko Studenckie - Rynek Główny.
Odebranie kluczy do bram miasta. Prezentacja
Krakowskich Uczelni
Koncert Na Rynku Głównym
G.TURNAU I A.SIKOROWSKI
„PASJANS NA DWÓCH”

Rynek Główny,
pochód parking przy ul. Reymonta godz. 10.00
koncert Rynek Główny godz. 14.00

Juwenaliowy Koncert Plenerowy
ZABILI MI ŻÓŁWIA
T.LOVE

Klub Żaczek al. 3 Maja 5
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy
LAUREAT ROCK REBEL
ŻYWIOŁAK
ANIA DĄBROWSKA
HEY

Stadium WFis UJ ul. Piastowska 26
godz. 16.00 (wejście od godziny 15.00)

21 maja, sobota

Maxi Kabareton Juwenaliowy
LIMO
TOMASZ JACHIMEK
LIQUIDMIME
CHWILOWO KALORYFER

Klub Studio ul. Budryka 4
godz. 20.00 (wejście od 19.00)

Juwenaliowy Koncert Plenerowy
INDIOS BRAVOS
STRACHY NA LACHY

Klub Żaczek al. 3 Maja 5
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

22 maja, niedziela

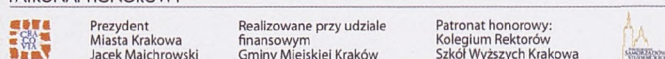
Juwenaliowy Koncert Finałowy
RAZ DWA TRZY
CARRANTUOHILL – „CELTIC DREAM”

Klub Żaczek al. 3 Maja 5
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

ORGANIZATORZY



PATRONAT HONOROWY



PATRONI



PARTNER



PARTNER MEDYCZNY



SPONSORZY



SPONSOR GŁÓWNY





klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Sobota – 07 Maja

JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	13:15
ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	14:00
MŁYN I KRZYŻ	mikro	15:00
ERRATUM	mikroffala	15:30
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	16:45
80 DNI	mikroffala	17:15
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	18:30
ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	19:15
NIEPOKONANI	mikro	20:15
ERRATUM	mikroffala	21:00

Niedziela – 08 Maja

JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	13:15
ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	14:00
MŁYN I KRZYŻ	mikro	15:00
ERRATUM	mikroffala	15:30
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	16:45
80 DNI	mikroffala	17:15
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	18:30
ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	19:15
NIEPOKONANI	mikro	20:15
ERRATUM	mikroffala	21:00

Poniedziałek – 09 Maja

ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	14:00
MŁYN I KRZYŻ	mikro	15:00
ERRATUM	mikroffala	15:30
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	16:45
80 DNI	mikroffala	17:15
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	18:30
ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	19:15
NIEPOKONANI	mikro	20:15
ERRATUM	mikroffala	21:00

Wtorek – 10 Maja

JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	13:15
ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	14:00
MŁYN I KRZYŻ	mikro	15:00
ERRATUM	mikroffala	15:30
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	16:45
80 DNI	mikroffala	17:15
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	18:30
ONI SZLI SZARYMI SZEREGAMI	mikroffala	19:15
NIEPOKONANI	mikro	20:15
ERRATUM	mikroffala	21:00



Bilety/Tickets:
Spektakle – 35 i 25 zł

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO
ul. Gzysików 8 Kraków
Tel. 012 623 73 00
Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

06.05	piątek	Audycja I – Błażej Wójcik GOŚCINNIE	19:00
12.05	czwartek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
13.05	piątek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
14.05	sobota	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
20.05	piątek	‘1410’ wg Jana Długosza – Stowarzyszenie Teatralne Badów GOŚCINNIE	19:00
21.05	sobota	‘1410’ wg Jana Długosza – Stowarzyszenie Teatralne Badów GOŚCINNIE	19:00
22.05	niedziela	przedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO SPEKTAKL BEZ SŁÓW	21:00
26.05	czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO SPEKTAKL BEZ SŁÓW	19:00
27.05	piątek	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00
28.05	sobota	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00

Zapowiedzi:

Jaskinia zapomnianych snów 06-05-2011

Przez ponad 20 000 lat jaskinia Chauvet była kompletnie odizolowana od reszty świata. Jej wnętrze przedstawia zachwycające malowidła, pochodzące z epoki lodowcowej i prezentujące prehistoryczne ssaki olbrzymich rozmiarów. Od momentu odkrycia jaskini w 1994 roku, zaledwie kilka osób miało do niej dostęp. Reżyser Werner Herzog odsłania przed nami piękno jednego z najbardziej niezwykłych miejsc na Ziemi.

Puzzle 06-05-2011

Maria del Carmen mieszka w Buenos Aires. Jej synowie są już niemal dorośli, a małżeństwo całkiem znośne, choć dalekie od idealnego. Jednak za sprawą urodzinowego prezentu – puzzli z portretem Nefretete – Maria niespodziewanie odkrywa talent, o którego istnieniu nie miała pojęcia... Debiut młodej argentyńskiej reżyserki to pełen humoru portret dojrzalej kobiety, która nie boi się zmienić swojego życia.

Mama 13-05-2011

Oparta na faktach relacja z milczącej egzystencji matki i syna, dwustu-kilowego olbrzyma, ściśniętych na niewielkiej przestrzeni mieszkania. Obserwujemy codzienność, składającą się z drobnych czynności, nadopiekuńczość i bezwarunkową miłość matki, zachowanie borykającego się ze swoją tuszą czterdziestolatka. Nagroda FIPRESCI na MFF ENH 2010.

Sezon na kaczki 13-05-2011

Film reżysera obsypanego nagrodami obrazu NAD JEZIOREM TAHOE. Kameralna meksykańska komedia o dzieciakach z przedmieścia, porównywana do pierwszych filmów Jima Jarmuscha. Flama i Moko to dwójka 14-letnich przyjaciół. Mają wszystko, czego potrzeba, żeby przetrwać kolejną, nudną niedzielę: chatę dla siebie, gry wideo i pizzę. Jednak seria incydentów sprawi, że tę niedzielę chłopcy zapamiętają na długo.

Armadillo – wojna jest w nas 13-05-2011

Niebywale intensywny dokument, utrzymany w stylu filmu wojennego, obnażający koszmar wojennych zmagani w Afganistanie. Reżyser śledząc wojnę z perspektywy żołnierzy stacjonujących w wojskowej bazie Armadillo, przyjmuje czysto ludzki, a nie polityczny, punkt widzenia wojennego dramatu.

Bejbis 13-05-2011

Studia w USA kosztują 120 tysięcy dolarów. Możesz dostać stypendium, możesz pójść do armii, możesz mieć bogatych rodziców. Dla Shirley Lyner żadne z tych rozwiązań nie jest pociągające... BEJBIS, czyli amerykańskie „galerianki”, od 13 maja!

maj

o (o)kręgu kultury...

05 PYSKATY/ PEZET&MAŁOLAT/ TEN TYP MEZ 19:00

06 Kabaret PUK przedstawia: JEBUDU 20:00

11 Śpiewać Każdy Może 20:00

17 DJ Shadow LIVE 19:00

18 Hate Eternal 18:00

19 Wieczór Komедii Improvizowanej 20:00

23-25 XIV Festiwal Flasyki Filmowej – FILM CLASSIC 2011

26 Riverside Anniversary Tour 2011 18:30

27 Stare Dobre Małżeństwo 20:00

30 XIV Festiwal Flasyki Filmowej – FILM CLASSIC 2011 17:00

ROZWIĄDŁA
op. autora

Duża scena / * scena w podziemiach

7 V	So	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
8 V	Nd	Testosteron (dla dorosłych)	19.15
10 V	Wt	Tajemniczy ogród	11.00
		Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
11 V	Śr	Tajemniczy ogród	11.00
		Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
12 V	Cz	Tajemniczy ogród	11.00
		Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
13 V	Pt	Seks nocy letniej	19.15
14 V	So	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
15 V	Nd	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
17 V	Wt	Okno na parlament	16.30, 19.15
18 V	Śr	Okno na parlament	16.30, 19.15
19 V	Cz	Tajemniczy ogród	11.00
		Mayday	16.00, 19.15
20 V	Pt	Tajemniczy ogród	11.00
		Mayday	16.00, 19.15
21 V	So	Mayday 2	16.30, 19.15
22 V	Nd	Mayday 2	16.30, 19.15
24 V	Wt	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
25 V	Śr	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
26 V	Cz	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
27 V	Pt	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
28 V	So	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
29 V	Nd	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
31 V	Wt	Tajemniczy ogród	11.00
		Mayday	16.00, 19.15

Scena ul. Sarego 7

7 V	So	Między nami dobrze jest	19.15
8 V	Nd	Między nami dobrze jest	19.15
10 V	Wt	Noc Helvera	19.15
11 V	Śr	Noc Helvera	19.15
12 V	Cz	Noc Helvera	19.15
14 V	So	Dwa razy tak	19.15
15 V	Nd	Dwa razy tak	19.15
19 V	Cz	Othello	18.00
20 V	Pt	Othello	18.00
21 V	So	Othello	18.00
22 V	Nd	Othello	18.00
24 V	Wt	Tango	19.15
25 V	Śr	Tango	19.15
26 V	Cz	Tango	19.15
28 V	So	Wystarczy noc	19.15
29 V	Nd	Wystarczy noc	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 55 zł, ulgowe 45 zł

Balkon: normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 60 zł, ulgowe 50 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl